Ner 94. Kraków, Wtorek 24 Kwietnia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 kwietnia.

O uroczystem posłuchaniu pielgrzymów polskich u Ojca św., które się odbyło w sobotę w południe, otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram:

Rzym 22 kwietnia. Wrażenie posłuchania pielgrzymów polskich i ruskich u Ojca św. było imponującem i rozrzewniającem.

Arcybiskup Morawski czytał adres. Ojciec św. odpowiedział: Szczęśliwy jestem, widząc was wśród narodów katolickich, które miłość Kościoła do Rzymu sprowadza, a ogólna zgodność powoduje; szczęśliwszy jeszcze przeto, że widzę wspólność uczuć w rozmaitości języków i obrządków. Jest to właściwością Kościoła jednoczyć wszystkie narody w jednej wspólnej miłości; Kościół rad widzi narody zachowujące wiernie swe tradycye i zwyczaje, i uznaje różnice tak uprawnione. Zachowujcie z pobożną czcią *(pieusement)* zgodę, nie przestawając kroczyć w ślady sławnych waszych prozodków. Bądźcie pewni Naszej pieczołowitości i starań ojcowskich co się tyczy zachowania i bezpieczeństwa religii; pieczołowitość ta nie zawiedzie was nigdy.

Nastąpiły przedstawienia; pieśń wielkanocna, odśpiewana przez wszystkich pielgrzymów, i błogosławieństwo udzielone przez Ojca św.

Gdy hr. Taaffe z góry oświadczył, iż fundusz dyspozycyjny uważa za zwyczajną pozycyę budżetową, której uchwalenie nie obejmuje w sobie wotum zaufania dla gabinetu, przeto też odrzucenie tej pozycyi przez Izbę niema zasadniczego znaczenia politycznego, i nie może za sobą pociągnąć żadnych następstw politycznych. Bądź co bądź jednak, gdyby faktycznie fundusz dyspozycyjny odrzucony został większością 12 głosów, byłby to wypadek nieprzyjemny dla ministerstwa, bo świadczący, iż w pewnych kwestyach, więcej osobistego zaufania, ministerstwo nie posiada większości. Tak jednak nie było. Na sobotniem posiedzeniu bowiem złożył dep. Poklukar oświadczenie, i stwierdził je następnie pisemnem podaniem 40 posłów, wręczonem prezydentowi Izby, iż w czwartym oddziale głosujących głosowało 40 posłów za funduszem dyspozycyjnym, i że sekretarz baron Dumreicher po prostu się pomylił, zapisując, iż tylko 21 posłów za tą pozycyą głosowało. Faktem jest tedy niewątpliwym, iż w ten sposób za funduszem dyspozycyjnym głosowało 19 posłów więcej, gdy się zaś okazało, iż i w oddziale szóstym trzech posłów głosujących za funduszem dyspozycyjnym pominięto, przeto oddano faktycznie za funduszem dyspozycyjnym o 22 głosów więcej aniżeli głosił prezydent. Prawdziwy przeto stosunek głosów nie jest 116 za, i 128 przeciw, lecz 138 za i 128 przeciw, a przeto fundusz dyspozycyjny nie został odrzucony większością 12 głosów, lecz został przyjęty większością 10 głosów. Opierając się na tym fakcie, żądał dep. Poklukar nowego prawdziwego ogłoszenia wyniku głosowania. Prezydent JE. Dr Smolka przyznał wprawdzie, iż „bardzo łatwo mógł zajść, i prawdopodobnie zaszedł ten wypadek,“ iż sekretarz nie w tendencyjnym zamiarze, ale przez pomyłkę pewną grupę posłów, głosujących za funduszem dyspozycyjnym, przeoczył, ale enuncyacyi raz ogłoszonej prezydent zmieniać nie może, byłby to bowiem niebezpieczny na przyszłość precedens. Biuro prezydyum ma się zebrać, aby obmyślić środki takie, któreby w przyszłości nie dopuszczały podobnych pomyłek. W ten sposób została ta sprawa załatwioną, a jakkolwiek urzędownie fundusz dyspozycyjny został odmówiony, to jednak tryumf opozycyi był przedwczesny, bo faktycznie i przy funduszu dyspozycyjnym, mimo nieobecności w Izbie wielu członków z prawicy, rząd faktycznie odniósł zwycięstwo większością 10 głosów.

W poinformowanych kołach peszteńskich zapewniają, jak się dowiaduje *Polit. Corr.*, stanowczo, iż zwołanie delegacyj na zwyczajną sesyę ma nastąpić z końcem maja. Węgierska Izba poselska zamknie poprzednio swą pierwszą sesyę i otworzy natychmiast drugą celem umożliwienia wyborów do delegacyj. Jest jeszcze zawsze kwestyą wątpliwą, czy załatwienie ustawy spirytusowej będzie możliwem w ciągu pierwszej sesyi; zależy to od toku obrad w austryackiej Izbie poselskiej.

Trybunał państwowy odrzucił zażalenie profesorów miejskich szkół średnich, a zarazem deputowanych: Fiegla, Fussa, Kraussa i Steinwendera, wniesione przeciw rozporządzeniu Ministra wyznań i oświaty Dra Gautscha, wedle którego urząd nauczyciela nie da się pogodzić z mandatem poselskim do Rady państwa.

W kołach parlamentarnych berlińskich utrzymywano już w sobotę, że skutkiem pogorszonego stanu zdrowia cesarza Fryderyka, u którego się ślady zakażenia krwi wydzielającą się ropą ukazywać zaczęły, ogłoszonym zostanie niebawem rozkaz gabinetowy, mocą którego pełnomocnictwo udzielone następcy tronu do zastępowania cesarza w pewnych poleconych mu sprawach, rozciągniętem zostanie do wszystkich spraw bieżących, z wyjątkiem takich, które zasadnicze mają znaczenie.

Do *Standardu* nadeszła z Rzymu wiadomość, że ks. Bismark przesłał w chwili, kiedy kwestya małżeństwa ks. Aleksandra poruszoną została, notę do zaprzyjaźnionych z sobą mocarstw, w której, zbijając rozpowszechniające się wówczas zdanie, jakoby ze zbytnich względów na drażliwość cara mniej zważał niż powinien na swe obowiązki względem sojuszników, kładzie nacisk na to, że żywiołom dążącym w Rosyi do podkopania pokoju trzeba usunąć wszelkie podstawy działania, a wzmacniać tych, którzy dotąd intrygom pierwszych się opierali. Wszelkie starania jego dążą ku temu, aby tak w interesie Niemiec, jak i ich sprzymierzeńców utrzymać pokój jak najdłużej. Tym względem powodował się też jedynie, kiedy się wydaniu księżniczki niemieckiej za ks. Battenbergskiego opierał.

Wyjazd królowej angielskiej z Florencyi wyznaczonym został ostatecznie na dzień wczorajszy (22 b. m.), tak że jutro (we wtorek dnia 24 b. m.) ma stanąć w Berlinie. W poniedziałek powita ją cesarz austryacki w Insbruku, dokąd zjeżdża nadzwyczajnym pociągiem.

W drugiem czytaniu projektu do ustawy względem przyniesienia gminom ulg i pomocy rządowej w ponoszeniu ciężarów szkolnych w sejmie pruskim, okazały się dalej idące żądania większości, względem których rząd oświadczył, że ich przyjąć nie może. Okazać się więc musi w trzeciem czytaniu, czy większość od swych żądań odstąpi, czy też projekt rządowy upadnie.

Najświeższy numer *Norda* przemilcza zupełnie konsekwencye, jakieby z możliwej ponownej zmiany tronu w Niemczech wyniknąć mogły, nie wspomina też ani słówkiem o kwestyach wschodniej, rumuńskiej lub bułgarskiej, zajmuje się natomiast obszernie zatargiem Boulangera z francuską Izbą deputowanych. Po długiem rozważaniu tej sprawy nie przypuszcza, aby usiłowania Boulangera miały odnieść skutek pożądany przez jego zwolenników i kończy słowy: Wszystkich, którym zależy na utrzymaniu równowagi europejskiej, napawa to niepokojem, że Francya, której egzystencya i zdrowy rozwój są najważniejszemi czynnikami tej równowagi, zaczyna się przeradzać w żywioł nieobliczalnej polityki, tak wewnętrznej jak zewnętrznej.

Wotum zaufania, jakie francuska Izba deputowanych udzieliła gabinetowi Floqueta, nie sięga, jak się zdaje, znaczeniem swojem dalej, jak że chwilowo ma pozostać.

Siłę stanowiska jego najlepiej ocenić można, rozważając sprzeczności, jakie w Izbie zachodzą.

Izba daje gabinetowi wotum zaufania po mowie Floqueta, w której wyłuszczył, że gabinet jest zwolennikiem rewizyi konstytucyi, ale nie myśli się nią prędzej zajmować, aż przeminie chwila, w którejby się stać mogła dogodną areną dla anarchistów i monarchistów, a kiedy zaraz potem przyszła na porządek dzienny kwestya rewizyi, Izba uchwala wybór komisyi, która się rewizyą ma zająć bezzwłocznie, a ministerstwo nie śmie zrobić ze sprawy tej kwestyi gabinetowej.

Gabinet składa się z samych radykalistów, a z grona zwolenników jego wspiera go tylko odcień Clemenceau. Rochefort z akolitami swymi otacza Boulangera, a wytwarza się oprócz tego ze skrajnej lewicy osobne grono pod przywództwem pp.: Andrieux, Granet i Turquet, którzy czekają tylko chwili stosownej, aby przejść do jego obozu.

Gabinet pozostaje więc w zupełności na łasce swych przeciwników, którzy się chyba tylko chwilowemi oportunistycznemi względami kierować będą, jeśli poprą objawiony świeżo zamiar jego oparcia się wszelkiej dyskusyi nad rewizyą konstytucyi w czasie obecnej sesyi.

Sprawa ta w myśl gabinetu ma ograniczyć się do narad w komisyi, ale przyjść na porządek dzienny Izby dopiero w sesyi następnej.

Być może, że gabinetowi posłuży pod tym przynajmniej względem dalsze chwilowe powodzenie. Komisya bowiem do rozważenia sprawy rewizyi konstytucyi w sobotę obrana, składa się z czterech członków, którzy są przeciwnymi wszelkiej rewizyi konstytucyi; z dwóch tylko, którzy pragną bezzwłocznego przystąpienia do niej, a z pięciu, którzy pragną wprawdzie niektórych zmian w konstytucyi, ale chcą wybrać do tego stosowniejszą chwilę od obecnej i dlatego przystaną niezawodnie na zwłokę, jakiej pragnie ministerstwo Floqueta.

W Izbie niższej parlamentu angielskiego przyjęto w sobotę w drugiem czytaniu ustawę, zaprowadzającą administracye lokalne.

Prezes ministrów, Rosetti, zwołał do biura swego redaktorów pism, wychodzących w Bukareszcie, w celu udzielenia im autentycznych wiadomości względem ruchów włościańskich, które daleko szersze przybrały rozmiary, niż to zrazu głoszono, i rozciągały się na większą część dawnej Wołoszczyzny. Kładł on nacisk na powagę sytuacyi, jaka ztąd wynika, i czynił zwołanym redaktorom przedstawienia, że gdzie chodzi o przywrócenie porządku i o stwierdzenie prawdziwych przyczyn wszczętego ruchu, wszyscy Rumuni, bez względu na dzielące ich różnice zdań politycznych, powinni być zgodni. Radził im, aby wobec dokładności sprawozdań, jakie ogłasza *Monitor Official*, przestali się domagać zarządzenia ankiet informacyjnych, podobne żądania mogą bowiem przez włościan być źle zrozumianemi, a przez ludzi złej woli w szkodliwy dla Rumunii sposób wyzyskanemi.

Rząd nie zaniedba niczego, aby sprawę tę całą jak najdokładniej wyjaśnić, przyczem okaże się niezawodnie, że w sprawie tej odróżniać trzeba niewątpliwą przykrość położenia włościan od agitacyi ludzi złej woli, którzy inne widoki mają na celu. Na to, że wpływy niegodziwe działają w tej sprawie, ma minister dowody i to go upoważnia do twierdzenia, że obecnych buntów chłopskich nie wypada uważać za walkę włościan przeciw dziedzicom i dzierżawcom, ale za walkę obcych żywiołów przeciw Rumunom.

Minister dał temi słowy dość wyraźnie do zrozumienia, gdzie szukać należy źródła wszczętych niepokojów, z tego zaś, czy przemowa jego wpłynie, czy nie wpłynie na zmianę tonu dzienników opozycyjnych, wnosić będzie można, o ile który z nich łączy się z dążnościami antirumuńskiemi.

Z Zofii donoszą, że wybory do komisyj departamentowych wypadły przeważnie w duchu rządowym. Ćwiczenia coroczne gwardyi narodowej po gminach rozpoczną się niebawem. Szerzonym wieściom o rozruchach w Tirnowie i o rzekomo zamierzonej podróży księcia Ferdynanda do Rumunii i do innych państw europejskich zaprzeczają stanowczo. Źródła tych wieści nie trudno się zresztą domyśleć.

Ajencya Stefaniego donosi z Massawy: Jenerał San Marzano odbył w tych dniach pewien rodzaj ceremonialnego poświęcenia stałych fortów w Saati, która, podług słów jego, miała mieć znaczenie aktu wzięcia w posiadanie tych punktów, o których niezdobywalności miał się nieprzyjaciel niedawno sposobność przekonać. Jenerał wsiadł następnie na okręt „Cavour“ i udał się w podróż do Asabu i do Adenu, które chce zwiedzić.

Berlin i Paryż przejmują obecnie świat cały wrażeniami odmiennej natury. Tam dogorywanie monarchy, tu konanie Republiki. Jakiś Szekspir przyszłości będzie mógł czerpać obfitość tematów dramatycznych z historyi domów panujących drugiej połowy XIX wieku. Nie potrzeba natężenia wyobraźni i poetycznego geniuszu do stworzenia całego cyklu tragedyi na tle idei monarchicznych, które jakieś złowrogie fatum w naszych czasach roztrąca, czy tragedyą krótkotrwałego imperyalizmu w Meksyku, czy upadkiem drugiego cesarstwa we Francyi, czy epizodami z historyi caryzmu, jak te wyjątkowe okoliczności, jakie towarzyszyły śmierci małżonki Aleksandra II, a w lat parę później mordu tegoż cara. Dodajmy sceny, jakby wyjęte z króla Leara, które się odbyły w Monachium, a wreszcie ten dramat, który od miesiąca odgrywa się w domu Hohenzollernów w Berlinie... Zaiste, jeśli nieszczęścia ludzkie i ludzkie namiętności potęguje zawsze blask korony, bo łączy z pierwiastkiem psychologicznym ideę historyozoficzną — to w tym łańcuchu tragicznych zdarzeń, jakie od ćwierć wieku odgrywają się na widowni świata, zdają się występować baltazarowe głoski, bo nie są to tylko nieszczęścia rodzinne, ale wstrząśnienia, co albo obalają trony, jak w Meksyku i Francyi, albo zdają się zagrażać idei dynastycznej i monarchicznej jak w Petersburgu i Monachium. Nawet w obecnym dramacie berlińskim, choć ład monarchiczny i poczucie dynastyczne w Prusiech tak silnie zrośnięte z rozwojem państwowym — a z naturą niemieckiego narodu tak zgodne — trudno niedopatrzyć się, że na ścianach nowo wzniesionego gmachu cesarskiego rysują się szczeliny, gdy po sędziwym monarsze majestat jego następcy chorobą zagrożonego zaćmiewa brutalna potęga męża stanu, co tego gmachu był budowniczym, a w łonie rodziny występują nieutajone przed publicznością sprzeczności. Czyliż ten szereg nieszczęść dynastycznych, który staje nam dziś na pamięci, ten szereg śmierci w niezwykle tragicznych warunkach miałby być oznaką, że świat do nowych dąży form — i jakiś fatalizm usuwa monarchów, aby torować drogę republikanizmowi? Przeczącą na takie pytanie daje odpowiedź nietylko to, co się dziś dzieje w Berlinie, ale i to, co się dzieje w Paryżu. Kontrastami można tylko przeprowadzić porównanie tych dwóch stolic, zarówno co do potęgi i powodzenia, jak i kierunku wyobrażeń i opinii — jedno atoli zdaje się być wspólnem w usposobieniu dwóch państw i społeczeństw na tak krańcowych do siebie stojących stanowiskach: oto, że monarchiczna do szpiku kości opinia berlińska stawia powyżej tronu potęgę indywidualizmu, że kanclerz państwa nie zdając sam sobie może o tem sprawy wyrasta ponad dynastyą, a w republikańskiej Francyi anarchiczne i lekkomyślne prądy ulegają instynktowi szukania jakiejkolwiek indywidualności, którąby mogły wynieść w górę ponad instytucye i prawa, jakie sobie stworzono. Jest oczywiście olbrzymia różnica w tych dwóch procesach opinii: tam olbrzym Bismark — tu karzeł Boulanger — tam pełen grozy dramat idei państwowej — tu parodya republikańska; tam dyktatura *de facto* męża stanu, który po zwycięstwach nad Danią i Austryą, Francyą pogrążył w upadku, strącił z tronów cały szereg książąt Rzeszy i trzyma Europę w postrachu — tam offenbachoska wszczyna się na bulwarach operetka z kawiarnianym

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(114)

(Ciąg dalszy).

Tymczasem pan Wołodyjowski, widząc ową kupę zamkniętą między wyczółkami, skrzyknął dragonów i spuścił się wraz z nimi ku niej. Owi nieszczęśni raz jeszcze próbowali wydostać się przez ujście, lecz Ketling zasypywał je tak okropnie, że wnet zatkało się stosem trupów, jak wał wysokim. Żywym pozostawało zginąć, bo obrońcy nie chcieli brać jeńców, więc poczęli się bronić okropnie. Tęgie chłopy, zbijając się w małe gromadki, po dwóch, trzech do pięciu — i podpierając jeden drugiego plecami, zbrojni w dzidy, berdysze, jatagany i szable, siekli zapamiętale. Strach, przerażenie, pewność śmierci, rozpacz, zmieniły się u nich w jedno uczucie wściekłości. Ogarnęło ich jedno uniesienie bojowe. Niektórzy rzucali się w zapamiętaniu pojedynczo na dragonów. Tych roznoszono w mgnieniu oka na szablach. Była to walka dwóch furyj, bo i dragonów z trudu, bezsenności, ogarnęła zwierzęca zawziętość na tego nieprzyjaciela, że zaś przewyższali go biegłością w walce na białą broń, więc szerzyli klęski okropne. Ketling, ze swej strony, chcąc rozwidnić pole walki, rozkazał także pozapalać maźnice ze smołą i przy ich blasku widać było niepohamowanych Mazurów, ścinających się z janczarami na szable, wodzących się za łby i za brody. Szczególniej srogi Luśnia szalał, nakształt rozhukanego byka. Na końcu drugiego skrzydła walczył sam pan Wołodyjowski, wiedząc zaś, że Baśka spogląda na niego z murów, przeszedł sam siebie. Jak gdy zjadliwa łasica, wdarłszy się w stertę zboża, przez rojowisko myszy zamieszkałą, czyni w nich rzeź straszliwą, tak i mały rycerz rzucał się na podobieństwo ducha zniszczenia między janczarami. Już imię jego znane było między Turkami i z poprzednich walk i z opowiadań Turków chocimskich, już było powszechne mniemanie, że żaden człowiek, który się z nim spotka, nie odejmie się śmierci — więc niejeden z tych janczarów, zamkiętych teraz w wyczółkach, ujrzawszy go nagle przed sobą, nie bronił się nawet, ale przymknąwszy oczy, konał pod ciosem rapiera, ze słowem: „kiszmet“ na ustach. Wreszcie opór ich osłabł; reszta rzuciła się pod ów wał trupów, zagradzający ujście i tam ich docięto.

Dragoni wrócili teraz przez wymoszczoną fosę ze śpiewem i krzykiem, zziajani, pachnący krwią; następnie dano jeszcze kilka strzałów działowych z szańców tureckich i z zamku, poczem nastała cisza. Tak skończyła się owa walka armat, od kilku dni trwająca, a ukoronowana przez szturm janczarów.

— Chwała Bogu! — rzekł mały rycerz — będzie spoczynek przynajmniej do jutrzejszej kindyi, a należy się nam sprawiedliwie.

Lecz był to względny spoczynek, bo gdy noc stała się jeszcze głębsza, w ciszy rozległ się znowu dźwięk kilofów, bijących w skalną ścianę.

— Gorsze to od dział! — rzekł, nasłuchując Ketling.

— Ot, wycieczkęby wyprowadzić — zauważył mały rycerz — ale niepodobna, ludzie zbyt fatigati. Nie spali i nie jedli, choć było co, bo czasu nie starczyło. Zresztą przy górnikach stoi zawsze na straży kilka tysięcy dżamaku i spahów, aby zaś nie mieli jakowejś z naszej strony przeszkody. Niema innej rady, jeno sami musimy nowy zamek wysadzić, a do starego się schronić.

— Nie dziś to już — odpowiedział Ketling. — Patrz, ludzie popadali jak snopy i śpią kamiennym snem. Dragoni nawet szabel nie obtarli.

— Baśka, do miasta i spać! — rzekł nagle mały rycerz.

— Dobrze, Michałku — odpowiedziała pokornie Basia — pójdę, jak każesz. Ale tam klasztor już zamknięty, więc wolałabym tu ostać i nad twoim snem czuwać.

— Dziw to jest — rzekł mały rycerz — po takim trudzie sen mnie odbiezał i wcale się nie chce głowy przytulić.

— Boś w sobie krew rozbujał, z janczary się zabawiając — rzekł Zagłoba. — Tak i ze mną zawsze bywało. Po bitwie nijak spać nie mogłem. Ale co się tyczy Baśki, co się ma po nocy wlec do zamkniętej furty, niech już tu lepiej do porannej kindyi zostanie.

Basia uściskała z radości pana Zagłobę, mały zaś rycerz, widząc, jak bardzo jej o to chodzi, rzekł:

— To pójdźmy do komnat.

I poszli. Lecz pokazało się, iż w komnatach pełno było kurzawy wapiennej, której naczyniły kule, wstrząsając ścianami. Niepodobna w nich było wytrzymać, więc po niejakim czasie Basia z mężem wyszli napowrót ku murom i umieścili się w niszy, po zamurowaniu starej bramy pozostałej.

Tam on siadł i wsparł się o mur, a ona przytuliła się do niego, jak dziecko do matki. Noc była sierpniowa, ciepła i słodka. Księżyc oświecał srebrnem światłem wgłębienie, tak że twarze małego rycerza i Basi były skąpane w blasku. Poniżej, na podwórzu zamkowem, widać było uśpione kupy żołnierzy, a także i ciała zabitych podczas dziennej strzelaniny, bo nie znaleziono dotąd czasu na ich pogrzebanie. Ciche światło miesiąca pełzało po tych kupach, jakby ów samotnik niebieski chciał wiedzieć, kto śpi tylko ze znużenia, a kto już usnął snem wiecznym? Dalej rysowała się ściana głównej budowy zamkowej, od której padał czarny cień na połowę podwórza. Zewnątrz murów, gdzie między wyczółkami leżeli pocięci mieczami janczarowie, dochodziły głosy męskie. To ciurowie i ci z dragonów, którym łup milszy był od snu, obdzierali ciała poległych. Latarki ich migotały po pobojowisku nakształt czerwi świętojańskich. Niektórzy nawoływali się zcicha, a jeden śpiewał półgłosem pieśń słodką i nielicującą z zajęciem, któremu się w tej chwili oddawał:

„Nic mi po srebrze, nic mi po złocie,
Nic po chudobie!
Niech z głodu zamrę, przy krzywym płocie,
Byle przy tobie!“

Lecz po niejakim czasie ruch ów począł ustawać i nareszcie ustał zupełnie, uczyniła się cisza, którą przerywały tylko dalekie odgłosy kilofów, łamiących wciąż skałę i nawoływania straży na murach. Ta cisza, światło i noc przepyszna, upoiły małego rycerza i Basię. Stało im się, niewiadomo dlaczego, tęskno i trochę smutno, chociaż błogo. Baśka pierwsza podniosła oczy na męża i widząc, że ma źrenice otwarte, spytała:

— Michałku, nie śpisz?

— Aż dziwno, ale nic się nie chce.

— A dobrze ci tu jest?

— Dobrze. A tobie?

Baśka poczęła kręcić jasną główką.

— Oj, Michałku, tak dobrze, oj! oj! Słyszałeś, co ów tam śpiewał?

Tu powtórzyła ostatnie słowa piosnki:

„Niech z głodu zamrę, przy krzywym płocie,
Byle przy tobie!...“

Nastała chwila milczenia, którą przerwał mały rycerz:

— Baśka — rzekł — słuchaj-no Baśka!

— Co, Michałku?

— Bo, prawdę rzekłszy, okrutnie nam dobrze ze sobą i tak myślę, że gdyby jedno z nas poległo, toby drugie bez miary tęskniło.

Basia doskonale zrozumiała, że mały rycerz, mówiąc: „gdyby jedno z nas poległo“ — zamiast: *umarło* — siebie tylko miał na myśli. Przyszło jej do głowy, że on może nie spodziewa się wyjść z tego oblężenia, że chce ją oswoić z tym terminem, więc straszne przeczucie ścisnęło jej serce i złożywszy ręce, rzekła:

— Michale, miej miłosierdzie nad sobą i nademną!

Głos małego rycerza był nieco wzruszony, choć spokojny.

— A widzisz, Baśka, że nie masz słuszności — rzekł — bo tak, wziąwszy tylko na rozum, cóż to jest to życie doczesne? Przez co tu kark kręcić? Komu tu będzie dostatkiem smakować szczęśliwość i kochanie, kiedy wszystko kruche, jako zeschła gałąź, co?

Lecz Basia poczęła się trząść z płaczu i powtarzać:

— Nie chcę, nie chcę, nie chcę!

— Jak mi Bóg miły, tak nie masz słuszności — powtórzył mały rycerz. — Ot, uważasz, tam w górze, za onym cichym miesiącem, jest kraina wiekuistej szczęśliwości. O takiej, to mi gadaj! Kto się na tamtą lewadę dostanie, ten dopiero sobie odsapnie, jakby po długiej drodze — i pasie się spokojnie. Jak na mnie termin przyjdzie (a to przecie żołnierska rzecz), zaraz sobie powinnaś powiedzieć: „Nic to!“ Poprostu powinnaś sobie powiedzieć: „Michał odjechał, prawda, że daleko, dalej, jak ztąd na Litwę, ale nic to! bo i ja za nim podążę.“ Baśka, no, cicho, nie płacz! Które pierwsze odjedzie, to drugiemu kwaterę przygotuje — i cała sprawa.

Tu przyszło na niego, jakby widzenie rzeczy przyszłych, bo oczy podniósł ku miesięcznemu blaskowi i tak dalej mówił:

— Co to doczesność! Dajmy, że ja już tam będę, aż tu ktoś puka do niebieskich podwoi. Święty Piotr otwiera; patrzę ja: kto? moja Baśka! Rety! o! to dopiero skoczę, o! to dopiero zakrzyknę! Miły Boże! słów w gębie brak! I nie będzie płakania, jeno wieczne wesele i nie będzie pogan, ni armat, ni min pod murami, jeno spokój i szczęśliwość! Ej, Baśka, pamiętaj: nic to!

— Michale, Michale! powtarzała Basia.

I znowu nastała cisza, przerywana tylko odległem monotonnem dźwięczeniem kilofów.

Wreszcie Wołodyjowski ozwał się:

— Baśka, zmówmy sobie teraz pacierz.

I te dwie dusze, czyste, jak łzy, poczęły się modlić. W miarę, jak odmawiali pacierze, spływał na oboje spokój, a potem zmorzył ich sen i usnęli aż do pierwszego brzasku.

Pan Wołodyjowski odprowadził następnie Basię, jeszcze przed kindyą poranną, aż do mostu, łączącego stary zamek z miastem, na odchodnem zaś rzekł jej:

— Pamiętaj, Baśka: nic to!

ROZDZIAŁ XIX.

Grzmot dział wstrząsnął zaraz po kindyi zamkami i miastem. Już Turcy wyryli fosę wzdłuż zamku na pięćset łokci długą, w jednem miejscu zaś już się przy samym murze w głąb dobywali. Z fosy owej szedł na mury nieustanny ogień janczarek.

Oblężeni czynili zasłony ze skórzanych worów, wypchanych wełną; lecz że ze szańców miotano bezustannie faskule i granaty, przeto około armat padał trup bardzo gęsto. Przy jednem dziale granat zabił odrazu sześciu ludzi z piechoty Wołodyjowskiego, przy innych raz wraz padali puszkarze.

Do wieczora spostrzegli przywódcy, że trzymać się dłużej niepodobna, zwłaszcza że i miny mogły już lada chwila wybuchnąć. W nocy więc zeszli się rotmistrzowie ze swemi sotniami, i do rana przenoszono wśród ciągłej strzelaniny wszystkie

bohaterem, który niczego nie dokonał, a zmierza hałasem i agitacyą ku dyktaturze. Boulanżeryzm nieda się inaczej wytłomaczyć, tylko tym instynktem właściwym Francuzom indywidualizowania idei politycznych. Ruch ten jest wydatnie antirepublikański, jest szukaniem wyjścia, symptomatem nieuniknionej kryzys. Od czasów wielkiej rewolucyi Francya zmieniając tylokrotnie formy rządu i konstytucyi, nauczyła się lekceważyć każdą władzę, przywykła do ciągłych nowości, a jedynie dźwigała się w górę i rozwijała w znaczeniu siłą indywidualności. Wreszcie po tylu przewrotach, po coraz to głębszej demoralizacyi politycznej — brakło ludzi wyższej miary, co zdołaliby ocucić iskrę żywotną i dźwignąć naród z upadku. Gambetta zawdzięczał swą wyjątkową rolę temu, że w nim upatrywano materyał dyktatorski. Po Gambecie imię Boulangera znów stało się hasłem ducha nieświadomego dokąd zdąża, szukającego tylko człowieka. Jak w rekrutacyi wojskowej zpowodu wyradzania się rasy, obniżają co chwila we Francyi wymaganą miarę wzrostu — tak i ta miara ludzi opatrznościowych, co mają dźwignąć naród z upadku, obniża się coraz bardziej. Rządy republikańskie, parlamentaryzm i dziennikarstwo popchnęły politykę i opinię publiczną w prostytucyę. W takim stanie zepsucia skandal jest jedyną oznaką wyróżnienia, wzięcia, rozgłosu.

Takiej zaś reklamy nie szczędził sobie jenerał Boulanger, zacząwszy od sprzeniewierzenia się książętom orleańskim, zapierania się własnych listów, aż do aktów niesubordynacyi militarnej, procesu, wykreślenia z listy służby. Wszystko to, zamiast uczynić go niemożliwym, zwiększyło jego popularność i pasowało go na męża przyszłości, nowego prezydenta, dyktatora, mściciela pogromu, może cesarza i założyciela nowej dynastyi a może tylko Monka, co króla a prawdopodobniej nowego cesarza znów wprowadzi na tron wśród ruin zburzonych Tuilleryj.

Ten dramaturg przyszłości, który kiedyś układać będzie dramata historyczne XIX wieku, obok tragicznych zdarzeń znajdzie wiele komicznego żywiołu — gdy naprzeciw złowrogiej a potężnej postaci kanclerza z krwi i żelaza postawi ulubieńca chwili, o którego dziś toczy się w Izbach francuskich i na bulwarach walka.

Ale i ten komizm prawdziwie szekspirowski ma w sobie głębię tragiczną — nietylko tem, że stanowi nowy dowód, jak nisko Francya upadła, w jakie dostaje się ręce — ale tem także, że wzmagający się zamęt anarchiczny, dwa ostatnie tryumfy wyborcze anarchisty Pyata i pseudodyktatora Boulangera, że bankructwo Rzeczypospolitej a niemożność restauracyi — otwiera nowe pola dla planów kanclerza Niemiec.

Minie, jak epizod w omnipotencyi księcia Bismarka, to jednomiesięczne panowanie, które historya nazwie panowaniem milczącem, gdy cesarz Fryderyk pozbawiony chorobą głosu umiał atoli naznaczyć swe uczucia humanitarne i liberalne dążenia. Książę kanclerz nowe odniesie zwycięstwo, po krótkiej walce wewnętrznej z monarchinią — a wtedy potęga jego wzmocnioną jeszcze zostanie stanowiskiem opiekuńczem nad nowym monarchą, żądnym czynów. Zbliża się ku końcowi dramat rodzinny w Berlinie jak intermezzo w dramacie europejskich zawikłań i antagonizmów — ale sytuacya ulegnie tymczasem ważnym zmianom przez zaburzenia we Francyi i ruchy na Wschodzie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 22 kwietnia.

(Klinika chirurgiczna w Krakowie).

Najwyższem postanowieniem z dnia 6 b. m. Cesarz zezwolił na budowę nowego gmachu dla kliniki chirurgicznej w Krakowie i wyznaczył na ten cel ze skarbu państwa kwotę 102.000 złr. Co do planów budowli, centralne organa techniczne poczyniły pewne uwagi, które z łatwością dadzą się zastosować. Budową zajmie się osobny komitet, w którego skład wejdą: Starosta krakowski, jako przewodniczący, radca budownictwa Matula, inżynier Sare jako techniczno-artystyczny kierownik budowy, praktykant budownictwa Sopuch jako inspicyent budowy, każdoczesny dziekan fakultetu medycznego i profesor chirurgii Dr Rydygier. Komitet budowy zajmie się bezzwłocznie ułożeniem warunków licytacyjnych, których zatwierdzenie zastrzeżone jest Namiestnictwu. Dla postępowania komitetu i wogóle dla prowadzenia budowy wydany został przez ministerstwo osobny regulamin Z sumy ogólnej kosztów budowy stoi już obecnie do dyspozycyi kwota 90 000 złr., a reszta 12.000 złr. wstawiona będzie do preliminarza państwowego na r. 1889.

Lwów 21 kwietnia.

(Fundacya Franciszka Kochmana dla premiowania literatów polskich. — Sprawa wybudowania reservoarów na spirytus. — Pobór dodatku do podatku konsumcyjnego).

□ Zmarły przed 22 laty urzędnik rządowej Izby obrachunkowej we Lwowie śp. Franciszek Kochman przeznaczył testamentem z 1 stycznia 1864 część swego ruchomego i nieruchomego mienia na utworzenie fundacyi, mającej nosić po wieczne czasy nazwę „Fundacya Franciszka Kochmana dla premiowania literatów polskich.“

Celem wprowadzenia w życie fundacyi rozpisał Wydział krajowy z początkiem roku 1885 konkurs z prekluzyą w dniu 31 marca 1888 na razie na dwie premie, jednę w kwocie 1000 złr., drugą 500 złr. dla dwóch dzieł za najlepsze uznanych. Do konkursu mogą być dopuszczone wszelkiego rodzaju utwory autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem dzieł treści religijnej i teologicznej.

Do załatwienia czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród utworzył Wydział krajowy w myśl listu fundacyjnego konkursową komisyę fundacyjną, powołując w jej skład pp. Oktawa z Siemuszowy Pietruskiego, który jest zarazem przewodniczącym komisyi; Dra Alfreda Biesiadeckiego, prof. Dra Ludwika Kubalę, posła Władysława Łozińskiego, prof. Dra Antoniego Małeckiego, prof. Roszkowskiego, dyrektorów Samolewicza i Sawczyńskiego.

Na pierwszem posiedzeniu, które się odbyło w sobotę 21 bm., uchwaliła komisya przybrać jeszcze 3 członków, mianowicie Dra Pilata, Dra Radziszewskiego i Dra Zajączkowskiego. Następnie podzieliła się komisya na 4 sekcye, mianowicie historyczną, literacką, filozoficzno-prawniczą i przyrodniczo-matematyczną. W skład pierwszej sekcyi (historycznej) wchodzą pp. Kubala, Małecki, Samolewicz; w skład drugiej (literackiej): pp. Kubala, Łoziński, Małecki; w skład trzeciej (filozoficzno-prawniczej): pp. Pilat, Małecki, Roszkowski; w skład czwartej (przyrodniczo-matematycznej): Biesiadecki, Radziszewski, Zajączkowski.

Rozdzieliwszy następnie między sekcye nadesłane na konkurs dzieła — wpłynęło 37, dodatkowo zgłosili jeszcze dwaj członkowie komisyi nadesłane na ich ręce dzieła dwóch autorów — uchwaliła komisya zebrać się ponownie dnia 23go czerwca, na któremto posiedzeniu przedłożą sekcye swe wnioski.

Sprawa założenia domów składowych w kraju naszym, kilkakrotnie w Sejmie podnoszona, posunęła się o tyle naprzód, że Sejm polecił, jak wiadomo, Wydziałowi krajowemu postarać się o wprowadzenie w życie jak najrychlej po jednym domu składowym w dwóch znaczniejszych miastach zachodniej i wschodniej części kraju (ile możności w Krakowie i we Lwowie) na podstawie gwarancyi ze strony kraju. Nadto wyznaczył Sejm na szereg lat po 21,000 złr. przedewszystkiem na pokrycie kosztów oprocentowania i amortyzacyi kapitałów, zainteresowanych w założeniu domów składowych, i otworzył Wydziałowi krajowemu już na bieżący rok kredyt do tej wysokości.

Oprócz tego polecił Sejm Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z gminami, w którychby domy składowe miały być założone, ewentualnie z instytucyami finansowemi w celu spowodowania ich, aby przyjęły na siebie obowiązek uzyskania koncesyi, pełnienia zobowiązań, z tych koncesyj wynikających, i stałego utrzymywania domów składowych pod kontrolą Wydziału krajowego. W końcu upoważnił Sejm Wydział krajowy do postarania się nawet o koncesye na powyższe domy składowe na rzecz kraju na wypadek, gdyby tego zachodziła potrzeba.

Jak już czytelnikom z notatek, umieszczanych w *Czasie*, wiadomo, rokowania o założenie domu składowego w Krakowie postąpiły tak dalece naprzód, iż jest uzasadniona nadzieja, że sprawa pomyślnie załatwioną zostanie. Natomiast we Lwowie, gdzie widocznie nie oceniono należycie korzyści, jakieby gmina osiągnąć mogła z założenia domu składowego pod tak korzystnemi warunkami, dotychczas prawie nic w tej sprawie nie zrobiono. Gdy jednak wobec zamierzonej reformy podatku od spirytusu, da się przedewszystkiem uczuć potrzeba domu składowego na spirytus *(Freilager)*, postanowił Wydział krajowy, wniósłszy poprzednio do ministerstwa handlu podanie o koncesyę, wybudować kosztem kraju we Lwowie odpowiedni budynek na 20.000 hektolitrów spirytusu najdalej do września b. r. W tym celu zaprosi Wydział krajowy właściciela rafineryi p. Mikolascha, który udzielić ma potrzebnych informacyj, nadto zwoła ankietę z rzeczoznawców dla ułożenia potrzebnego regulaminu i określenia warunków, pod jakiemi spirytus ma być na skład przyjmowanym. Zarazem postanowił Wydział krajowy udać się do rządu z żądaniem odpowiedniej pomocy na ten cel ze skarbu państwa.

Położona w kołomyjskim powiecie gmina Jabłonów wydzierżawiła 40% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa innemu dzierżawcy, aniżeli rząd. Przeciw temu założył dzierżawca rządowego podatku konsumcyjnego rekurs do Wydziału powiatowego, a gdy tenże rekurs odrzucił, do Wydziału krajowego. W powodach podał rekurent, iż jemu służy wyłącznie prawo albo zadzierżawienia tego dodatku, lub też ściągania takowego na rzecz gminy. Wprawdzie mają być według § 87 ust. gminnej wszelkie dodatki do podatków pobierane przez te same organa i ściągane za pomocą tych samych środków, co podatki. Co się tyczy poboru i ściągania dodatków do podatków bezpośrednich, które rząd zawsze we własnym zarządzie i przez własne organa pobiera, znaczenie tego przepisu nie ulega wątpliwości; inaczej jednak przedstawia się rzecz z dodatkami do podatku konsumcyjnego, którego rząd zazwyczaj przez własnych funkcyonaryuszy nie ściąga, tylko takowy albo w drodze dobrowolnej ugody z obowiązanemi do uiszczania tego podatku pobiera, albo go też wydzierżawia trzeciej osobie.

W tym ostatnim najzwyklejszym wypadku, t. j. gdy rząd podatek konsumcyjny wydzierżawia, wolno było gminom na mocy okólnika Namiestnictwa z r. 1868, wydanego wskutek przedstawienia Wydziału krajowego, dodatek do tego podatku albo osobno wydzierżawić, albo też przez własne organa pobierać. I odtąd przez 20 lat postępowały gminy z poborem dodatku do podatku konsumcyjnego w ramach owego okólnika. Dlatego też i Wydział krajowy, rozstrzygając rekurs owego dzierżawcy podatku konsumcyjnego z Jabłonowa, nie przychylił się do jego żądania, lecz utrzymał w prawnej mocy rozstrzygnięcia obu niższych instancyj.

Atoli Trybunał administracyjny, do którego się ów dzierżawca z zażaleniem przeciw orzeczeniu Wydziału krajowego zwrócił, uznał dzierżawcę rządowego po myśli ustawy o podatku konsumcyjnym z r. 1877 za rządowy organ skarbowy, a opierając się następnie na przytoczonym powyżej § 87 naszej ustawy gminnej, zniósł orzeczenie Wydziału krajowego jako ustawie przeciwne.

Wobec tego przymus ściągania dodatku konsumcyjnego za pośrednictwem dzierżawcy podatku konsumcyjnego jest niejako przymusem oddania tego dodatku w dzierżawę temuż dzierżawcy, a tem samem jest uszczupleniem samorządu gmin i zdaniem się na łaskę i niełaskę dzierżawcy. Chcąc przeto zapobiedz skutkom, jakie może wywołać powyższe orzeczenie Trybunału administracyjnego, postanowił Wydział krajowy wejść do Sejmu z nowelą do § 87 ustawy gminnej, posługując się w tej mierze materyałem, jakiego dostarczyć mają zwierzchności interesowanych gmin, pytane, o ile stan rzeczy, wytworzony wyrokiem Trybunału administracyjnego, mógłby niekorzystnie wpłynąć na dochody gminne z tytułu poboru dodatku do podatku konsumcyjnego.

Paryż 18 kwietnia.

(G. Z.) Po swoim wyborze w departamencie Dordogne, jenerał Boulanger powiedział: „Jest to pojedynek między mną a parlamentem.“ Tryumf, jaki on odniósł w przeszłą niedzielę w departamencie Nord, będąc wybranym na deputowanego 172 tysiącami na 267 tysięcy głosujących, rozszerza znacznie jego pole działania.

W wyborze tym nietylko oportuniści i radykalni zostali pobici, ale i sam rząd. Wyznawcy najrozmaitszych opinij dali swe głosy kandydatowi, który nie chcąc ogłosić swego programu, objawił tylko, że jest za rozwiązaniem Izb i rewizyą konstytucyi. Niepopularność parlamentu wyrobiła popularność jenerała Boulanger. Więc precz z parlamentem! precz z Republiką! wołają wyborcy. I nic nie wstrzyma tego ruchu. To, co dziś istnieje we Francyi, musi ustąpić miejsca czemuś nowemu.

Oportuniści tracą pod sobą grunt. Jenerał Boulanger jest aklamowanym na ulicach Paryża i na prowincyi przy wszystkich wyborach, dlatego że oświadczył się jasno nieprzyjacielem obecnego stanu rzeczy; więc rezultatem tego jest, że opinia, idąc za loiką swoich życzeń lub potrzeb, widzi w jenerale jakiegoś reformatora, czy też dyktatora lub zwiastuna wygnanych, a zawsze oczekiwanych książąt.

Ci, którzy nie chcą jenerała Boulanger, jako ostatecznego rozwiązania rzeczy, myślą posługiwać się nim jako środkiem. Dość jest przejrzeć wszystkie dzisiejsze dzienniki, żeby widzieć tę prawdę.

Niedaleka przyszłość przedstawia się strasznie, a wobec ciężkiej choroby nowego cesarza Niemiec i bliskiego być może objęcia rządów przez jego syna Wilhelma, wybór jenerała Boulanger, głoszącego ciągle wojnę, nie zapewnia długiego pokoju.

I gdyby to jeszcze Francya nie liczyła jak tylko na swe własne siły, dowodząc tem samem swojej organizacyi, patryotyzmu i wyższości armii w tem przyszłem, o swój byt i honor spotkaniu się z Niemcami, — ale w każdym jej ruchu, w każdem postanowieniu, na wszystkich uroczystościach, przy wszystkich obiadach, toastach i śpiewach, wszędzie i zawsze schlebiają oni Rosyi i liczą na jej pomoc, dowodząc tem samem Niemcom o swojej słabości, do tego stopnia, że nie mogli tego wyprzeć się z okazyi wyboru „przyszłego mściciela Francyi,“ „walecznego jenerała“ i między rozdawanemi broszurami, fotografiami, piosnkami itd., jedna z nich kończy się zwrotką:

„Par tout le sang de la France meurtrie,
„Par le passé, par les morts à venger,
„Avec le tzar, pour Dieu, pour la patrie,
„Mort aux Prussiens et vive Boulanger!“

Najj. Pan postanowieniem z d. 10 kwietnia b. r. zezwolił, ażeby major Wacław Kochańczyk, komendant placu w Krakowie, na własną prośbę przeszedł w zasłużony stan spoczynku i przy tej sposobności nadał mu charakter podpułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Najj. Pan postanowieniem z d. 17 kwietnia b. r. nadał zastępcy prokuratora państwa Janowi Fetterowi w Krakowie tytuł i charakter radcy Sądu krajowego z uwolnieniem od taksy.

Rada państwa.

(215-te posiedzenie Izby poselskiej).

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi nad budżetem obradowała Izba nad art. 6: „Sprawy wspólne.“ Przy tej pozycyi zabrał głos dep. Neuwirth. Porównywa on ekonomiczne położenie niemieckiego państwa z Austro-Węgrami i stara się udowodnić, iż porównanie to we wszystkich punktach musi wypaść na niekorzyść Austryi. Alians z Niemcami jest jedynym jasnym punktem w całym politycznym zamęcie. Mowca objaśnia następnie interesa Austryi na Wschodzie i roztrząsa specyalnie stosunek Austryi do Rumunii i Serbii. Największe sukcesa, jakieby Austrya mogła osiągnąć na Wschodzie, nie są warte krwi, którąby wylaną została na wypadek austryacko-rosyjskiej wojny. Dla Austryi byłoby rzeczą najbardziej pożądaną pokojowe porozumienie się z Rosyą, do którego w swoim czasie zdążał hr. Andrassy. Można zapatrywanie jego uważać za niesłuszne, lecz niepatryotycznem ono nie jest. Należy w tej mierze naśladować Niemcy, które szukają pokojowego porozumienia się z Rosyą.

Następnie zabrał głos minister skarbu, Dr Dunajewski i co do sytuacyi zagranicznej przemówił w te słowa:

Co się tyczy uwagi pana deputowanego, że przymierze z państwem niemieckiem uważa on ze swego stanowiska za jeden i jedyny jasny punkt w obecnem położeniu, że zatem wszystko inne pozostaje w cieniu, to uwaga taka odpowiada jego partyjnemu stanowisku politycznemu. Przeciw temu pessymistycznemu zapatrywaniu, do którego p. deputowany sam się przyznał, nie będę dzisiaj więcej mówił. Lecz wiem bardzo dobrze, że cała Izba zgadza sie zupełnie z przymierzem niemieckiem, które w ciągu obecnej dyskusyi często było omawiane. Cóż jest celem przymierza? Pan deputowany sam powiedział, iż celem takowego jest utrzymanie pokoju. To jest także celem austryacko-węgierskiego kierownictwa spraw zagranicznych; ostrzeganie zatem przed rzekomem zbrojeniem się stoi w sprzeczności z wytkniętym już przez samego mowcę celem przymierza.

Po cóż zatem robić tak wielkie wydatki? pyta pan deputowany. Nie mam pod ręką żadnej z mów niemieckiego kanclerza, ale jeśli sobie uprzytomnicie jednę z ostatnich tych mow, to znajdziecie panowie może niedosłownie, ale zgodnie z duchem następujące wyjaśnienie.

Zaznaczono w tej mowie: Żyjemy w poważnych i ciężkich czasach i musimy się tak urządzić, abyśmy mogli interesów naszych, jeśli zajdzie tego potrzeba, z bronią w ręku bronić.

Jesteśmy w przymierzu z państwem, które prowadzi taką, jak i my politykę, i jeżeli panowie, w co nie wątpię, przywiązują jaką wartość do tego, ażebyśmy w przymierzu tem zajmowali stanowisko równych z równymi, to przyznacie, iż nie możemy od Niemiec wymagać, ażeby one wszystko czyniły w celu naszej obrony, podczas gdy my niebyśmy nie zrobili, lub najpotrzebniejszych rzeczy zaniedbywali. Temu zaradzić nie może żadne państwo w Europie; świat już jest takim, jeży on się od broni. Rozwój siły zbrojnej postępuje ciągle, my w tyle pozostać nie możemy, musimy się tak urządzić, żebyśmy, o ile tylko siły nasze starczą, poczynili najpotrzebniejsze zarządzenia, ażebyśmy byli gotowi do obrony, nie w celu prowadzenia wojny, lecz w celu utrzymania pokoju, a jeżeli szanowni panowie, a w szczególności pan mowca poprzedni — dokładnie jest obznajomiony z sumą nakładów, których wojna wymaga, i sumę tę porówna z sumą nakładów, których rzeczywiście w ostatnich czasach na rozwój siły zbrojnej użyliśmy, to przyjdziecie panowie w każdym razie do przekonania, że dobry interes zrobiliśmy.

Nasze zarządzenia przygotowawcze są w każdym razie nie tak kosztowne, jak tego ewentualna a smutna konieczność obrony wymaga. Muszę tylko ubolewać nad jednem wyrażeniem, które szanowny pan deputowany z pewnego ustępu dzieła, zresztą znakomitego ekonomisty, zacytował, a mianowicie, że wojna postawiłaby nas nad brzegiem przepaści. Wyrażenie podobne mógł nam cisnąć w oczy nasz przeciwnik, ale nie przyjaciel, a pan deputowany, jak sam wyraźnie zapewniał, jest patryotycznie usposobionym mężem. Może pan deputowany tak źle nie myślał, jak się to wydaje.

Co się tyczy skarbu wojennego, który w sąsiedniem państwie istnieje, to czy myślicie panowie, że ten na długo wystarczy, jak do mobilizacyi, broń Boże, przyjdzie. Z pewnością nie, chyba na czas bardzo krótki. Że państwa europejskie, jeżeli prowadzą wielkie wojny, to wydatki pokrywają za pomocą kredytu, jest rzeczą notorycznie znaną, a że monarchia nasza jeszcze na tyle kredytu znajdzie, jeżeliby do wojny przyjść miało, czego — powtarzam — nikt sobie nie życzy, ażeby zebrać potrzebne środki, w to nie wątpię!

Nie wątpię również o ewentualnem ofiarnem przyzwoleniu tych środków przez wszystkich członków tej wys. Izby.

Trzeba jednakowoż z podobnemi proroctwami być ostrożnym.

Po r. 1850 groziła wielka wojna, która też i wybuchła między Rosyą a zachodnio europejskiemi mocarstwami. Pojawiła się wtedy w Niemczech książka, książka nadzwyczaj pouczająca „O zasobach Rosyi przed wojną.“ Książka ta miała wykazać: Ty nie możesz wojny prowadzić, ponieważ nie masz pieniędzy. A w końcu prowadziła Rosya wojnę i to nie bez pewnej sławy.

Podobne statystyczne przedstawienia pojawiły się przed r. 1870 i miały wykazać, iż Niemcy i Francya nie są w stanie ponosić kosztów wojny. A mimo to praktyka zawiodła te proroctwa; do wojny przyszło!

Wys. Izbo! Celem tych wywodów było skonstatowanie, iż w austro węgierskiej monarchii niema tendencyi do akcyi wojennej, że jednakowoż leży w interesie i jest obowiązkiem austryackiego, węgierskiego i wspólnego rządu w obecnym czasie: czynić co tylko można, dla rozwoju siły zbrojnej, i że stanowisko to rządu jest zupełnie zgodnem z literą i duchem przymierza z Niemcami, które to przymierze słusznie bywa tak bardzo wychwalane. (Oklaski z prawicy).

Po końcowem przemówieniu referenta Dra Mattusza, przyjęto tytuł „sprawy wspólne,“ poczem dalsze obrady odroczono.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Podkomitet izbowej komisyi spirytusowej rozpoczął obrady nad podatkiem wódczanym. Dep. Spens uważa, iż stopa podatkowa ze względu na producentów, konsumentów i państwo jest szkodliwą. Wnosi on zniżenie podwójnej opłaty konsumcyjnej na 25 i 35 c. Dep. Menger popiera ten wniosek. Dep. Meznik przemawia za stopą proponowaną przez rząd ze względu na większe potrzeby pieniężne. Dep. Plener stara się wykazać, iż spodziewany większy dochód przy stopie podatkowej 25 cent. wystarczy na pokrycie zwiększonych wydatków państwa. Dep. Rutowski oświadcza, iż on i jego towarzysze z ciężkiem sercem zastosują się do tego, co im wskazano jako nieodzowną konieczność. Zastosowuje się on bezwarunkowo do tego, musi jednak żywo ubolewać, iż minister skarbu nie uznał za właściwe osobiście w podkomitecie bronić tej nieodzownej konieczności państwowej. Szef sekcyi Baumgartner oświadcza, iż stopa procentowa nie da się absolutnie zmienić. Przy głosowaniu proponowana przez rząd stopa podatkowa (35 i 45 ct.) została przyjętą czterema przeciw trzem głosom. Za tą stopą głosowali: Meznik, Rogel, Styrcea i Rutowski, przeciw Plener, Menger i Spens.

Dodać należy, że przewodniczący podkomitetu dep. Nadherny stwierdził, iż nie jestto wina ministra skarbu, że nie przyszedł na posiedzenie podkomitetu. Podczas posiedzenia Izby oświadczył on bowiem ministrowi, iż dziś (w sobotę) wieczór nie odbędzie się posiedzenie podkomitetu, gdy się jednak później zdecydował zwołać posiedzenie, nie miał już sposobności uwiadomienia o tem ministra.

Z obozu ruskiego.

(K) W poprzednim artykule wspómnieliśmy, jakiej wartości są ustawicznie powtarzane w dziennikach ruskich zażalenia na rzekome prześladowanie języka ruskiego przez Polaków. Na udowodnienie bezpodstawności tych zażaleń, moglibyśmy przytoczyć niezliczoną moc faktów; dzisiaj ograniczymy się tylko na jednym, z ostatnich czasów, a zaczerpniętym nie zkądinąd, tylko z łamów ukrainofilskiego organu, stojącego na straży owych rzekomo krzywdzonych ruskiego narodu.

Niedawno podniosło *Diło* krzyk wielki, iż krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń nie chce uznawać ruskiego języka, że w korespondencyach ze stronami zastosowuje stale język polski, że słowem *oskorbienje* praw 20 milionowego olbrzyma ze strony tego Towarzystwa woła o pomstę do Boga.

W następnym numerze *Diło* zmuszone było zamieścić następujące pismo od X. Eustachego Merunowicza: Szanowna Redakcyo! „W kronice czasopisma *Diło* Nr. 65 z 2 bieżącego miesiąca podaną została wiadomość, jakoby Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie nie używało w swoich korespondencyach ze stronami ruskiego języka, a nawet nie posiadało druków potrzebnych do urzędowania. Muszę temu stanowczo zaprzeczyć. W załączeniu posyłam egzemplarz ogłoszenia z roku 1885, w którem zawiadomiono o utworzeniu ruskiej agencyi wspomnianego Towarzystwa, a także podano do wiadomości, iż prowadzenie tej agencyi zostało mnie poruczone, i że od wszystkich ubezpieczeń wpływających przez moją agencyę, przeznacza się prowizya na rzecz funduszu wdów i sierot. Metropolitalny Ordynaryat zalecił odezwą z 18 marca 1885 r. asekurowanie się od ognia, oraz ubezpieczanie kapitałów i rent za pośrednictwem mnie poruczonej agencyi, ażeby w ten sposób mógł odnieść korzyść fundusz wdów i sierot. Obwieszczenia te rozesłane były do wszystkich urzędów parafialnych i dotychczas mają moc obowiązującą; ale niestety, tak nieliczne ubezpieczenia wchodzą [illegible] ruską agencyę, iż zaledwie po 30 złr. rocznie może fundusz wdów i sierot uzyskać prowizyi, a w tem jest już i cząstka pochodząca od świeckich właścicieli. Kto tylko był w stosunkach urzędowych z ruską agencyą, ten poświadczyć może, że korespondencya przeprowadza się i wydają się police w ruskim języku — na dowód czego załączam tu egzemplarz polic.“

Dla wyjaśnienia dodamy, że fundusz, o którym X. Merunowicz wzmiankuje, ma na celu wspieranie wdów i sierot po duchownych gr.-kat.; a fakt, iż na ten fundusz wpływa zaledwie 30 złr. rocznie, illustruje wymownie ducha ofiarności tego społeczeństwa, którego moralnymi przywódcami są redaktorowie *Diła* i *Czerwonej Rusi*. Apostołowie waśni, niezgody i narodowościowych zatargów, nie mogli do innego doprowadzić rezultatu. Puszczając w świat tego rodzaju baśnie, iż To-

---

armaty, prochy i zapasy żywności na stary zamek. Ten, iż na opoce był fundowany, dłużej mógł wytrzymać, a zwłaszcza trudniej było pod niego się podkopać.

Pan Wołodyjowski, zapytywany o to na radzie, rzekł: iż byle nikt układów nie poczynał, gotów i rok się bronić. Słowa jego doszły do miasta i wlały niezmierną otuchę w serca, wiedziano bowiem, że mały rycerz słowo zdzierży, chociażby życiem miał za to przypłacić.

Opuszczając jednak nowy zamek, podłożono silne miny pod oba wyczółki i front. Miny wybuchły z wielkim hukiem około południa, lecz nie przyczyniły wielkiej szkody Turkom, bo ci, pamiętając wczorajszą naukę, jeszcze się nie byli ośmielili zająć opuszczonego miejsca. Natomiast oba wyczółki, front i główna część nowego zamku utworzyły jeden olbrzymi wał gruzów. Gruzy owe utrudniały wprawdzie przystęp do starego, ale dawały doskonałą zasłonę strzelcom, a co gorzej górnikom, którzy, niezrażeni widokiem potężnej opoki, wnet nową minę wiercić poczęli. Czuwali nad tą pracą biegli inżynierowie włoscy i węgierscy, na służbie sułtańskiej będący, i praca szła im sporo. Oblężeni nie mogli „zrażać“ nieprzyjaciela ani z dział, ani z muszkietów, bo go widać nie było.

Zamyślał pan Wołodyjowski o wycieczce, lecz zaraz nie można było jej przedsiębrać. Żołnierze zbyt byli strudzeni. Dragonom porobiły się na prawych ramionach od ustawicznego przykładania kolb sine szarywy, tak wielkie, jak bochny chleba. Niektórzy prawie zupełnie nie mogli ręką poruszyć.

Tymczasem stało się widoczne, iż jeśli kowanie miny potrwa jeszcze czas jakiś bez przerwy, to główna brama zamkowa niechybnie w powietrze zostanie wysadzona. Przewidując to pan Wołodyjowski, kazał za tą bramą sypać wysoki wał i, nie tracąc otuchy, mówił:

— A co mi tam; wyleci brama, to się zza wału bronić będziemy; wyleci wał, to przedtem usypiem drugi... i tak dalej, póki łokieć gruntu czuć będziem pod nogami.

Lecz pan generał podolski, utraciwszy wszelką nadzieję, pytał:

— A gdy i łokcia zbraknie?

— To i nas zbraknie! — odpowiedział mały rycerz.

Tymczasem kazał miotać na nieprzyjaciela ręczne granaty, które wiele szkód czyniły. Najsprawniejszym w tej robocie okazał się pan porucznik Dębiński, który bez liku Turków nabił, póki mu zbyt wcześnie zapalony granat nie pękł w ręku i całkiem onej nie urwał. W ten sposób poległ i kapitan Szmit. Wielu ginęło od działowego ognia, wielu od ręcznej broni, z której strzelali janczarowie, wśród gruzów nowego zamku ukryci. Przez ten czas z dział zamkowych mało strzelano, czem niepomału stropili się panowie rada w mieście.

— Nie strzelają, to już widać i sam Wołodyjowski zwątpił o obronie — takie było powszechne mniemanie.

Z wojskowych żaden nie śmiał pierwszy wypowiedzieć, że pozostaje już tylko najlepsze kondycye uzyskać; ale ksiądz biskup, próżen rycerskich ambicyj, głośno to wypowiedział.

Przedtem jednak posłano jeszcze pana Wasilkowskiego do generała po wiadomości ze zamku. Ów odpisał: „Zdaniem mojem, zamek i do wieczora się nie utrzyma, ale tu myślą inaczej.“

Po przeczytaniu tej odpowiedzi, nawet i wojskowi poczęli mówić:

— Czyniliśmy, cośmy mogli, nikt tu siebie nie oszczędzał, ale jak nie można, to nie można, i trzeba się o kondycye ułożyć.

Słowa te wydostały się na miasto i spowodowały wielkie zbiegowisko. Tłum stał przed ratuszem niespokojny, milczący, raczej nieprzychylny, niż przychylny układom.

Kilku bogatych kupców ormiańskich cieszyło się pocichu w sercach, że oblężenie się skończy, że targi się rozpoczną; lecz inni Ormianie, zdawien dawna w Rzeczypospolitej osiedli i wielce jej przychylni, a dalej Lachowie i Rusini, chcieli się bronić:

— Mieliśmy się poddawać, to lepiej było odrazu — szemrano tu i ówdzie — bo wtedy siła dałoby się uzyskać, a teraz kondycye nie będą łaskawe, więc lepiej się pod gruzami zagrzebać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

warzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń zapoznaje język ruski, lub że inna jaka pożyteczna instytucya krzywdzi prawa Rusinów, nie mają ci panowie nic innego na oku, tylko wytworzenie bądź cobądź niechęci i nieporozumień. Cóż to szkodzi tym panom, że instytucyi dla ogółu pożytecznej, szerząc baśnie takie, przynieść mogą uszczerbek; że własne społeczeństwo, którego mienią się być reprezentantami, zrażają w ten sposób do spraw i celów zbawiennych! Byleby wytworzyć niesnaski, byleby przynajmniej w szpaltach dziennikarskich była walka i powód do ustawicznych narzekań. Jak w tym wypadku, który przytoczyliśmy, tak w tysiącu innych okazało się, iż najgorszym wrogiem własnego społeczeństwa byli ci właśnie krzykacze, wywieszający sztandar patryotyzmu i narzekający na uciemiężenie ze strony Polaków. Tu przynajmniej sprawa była z instytucyą, która mogła zawsze znaleść sposoby i środki do wyjaśnienia rzeczywistego stanu rzeczy; ale ileż to razy z rozmaitych powodów krzykactwo takie pozostaje bez odprawy? ileż razy czepiając się błahych pozorów, lub zestawiając je tendencyjnie, odnosi pozorny tryumf, a zawsze ten upragniony przez siebie rezultat, iż wywołuje wzajemne niechęci i tworzy zamęt w przekonaniach ogółu.

W działalności tej, zaiste rozkładowej, widać pewną konsekwencyę w obu organach ruskich i czułą między niemi zgodność. Wszystkie fałsze podane przez *Czerwoną Ruś*, powtarza natychmiast *Diło* i vice-versa. Za to pod innemi względami konsekwencyi i logiki nie szukać. Jako *curiosum* prawdziwe, a na udowodnienie tego, co powyżej, podajemy w dosłownym przekładzie dwa ustępy z artykułów *Czerwonej Rusi*, sprzeciwiające się sobie nawzajem, w sposób godny zaiste podziwu.

Dnia 3 kwietnia b. r. pisała *Czerwona Ruś* w artykule wstępnym p. t.: „Słowo do patryotów,“ co następuje: „Jacy my biedni! — wołał pokornie p. Markow — gdzie nie rzucisz okiem, wszędzie u nas nędza, bezgraniczna bieda, tak na polu materyalno-ekonomicznem, jak publiczno-politycznem i społecznem. Jedną tylko właściwością obdarzyła nas szczodra Opatrzność, umiejętnością krytykowania wszystkiego i wszystkich, osądzania każdej myśli, potępiania każdego wypowiedzianego i drukowanego słowa. Należałoby przypuścić, że z tą stroną naszego charakteru, biorącą wszystko pod skalpel surowej krytyki, idzie równolegle nieustająca pracowitość, że my usilnie pracujemy w dziedzinie umysłowej. Ale tak nie jest.“

Nie będziemy w tym względzie sprzeciwiać się p. Markowowi, lecz na dowód logiczności tego znakomitego publicysty przytoczymy, co pisał we cztery dni po owym artykule, a mianowicie 7 b. m. w sążnistym wywodzie, noszącym tytuł: „Chełpienie się cudzemi piórami.“

„Kto tylko zwracał uwagę — powiada tu z dumą p. Markow — na narodowo-polityczny ruch u nas w Galicyi, nietylko w roku 1848, ale nawet w r. 1860 i w następnych latach i porówna nasz stan ówczesny z obecnym, nie ośmieli się twierdzić, żeśmy od tego czasu nie postąpili naprzód. Postęp nasz — temu nikt nie zaprzeczy — może być nawet uważany jako olbrzymi.“

Trudno się nie zaśmiać, zestawiwszy te dwa ustępy; trudno się nie zadziwić, iż ten sam człowiek, który cztery dni przedtem utyskiwał na bezgraniczną biedę, na materyalną, polityczną i społeczną nędzę „russkich Haliczan“ — nagle przyszedł do przekonania, że postęp ich jest olbrzymi... Skoro w epoce postępu jest bezgraniczna nędza we wszelkich kierunkach, to cóż było przed postępem?

Zagadka tej nielogiczności p. Markowa da się wyjaśnić odmiennemi celami obu artykułów. W pierwszym chodziło p. Markowowi o własną gazetę i o upadające stowarzyszenie russkie „Hałycko-ruska Matycia;“ w drugim zaś artykule mówiąc o olbrzymim postępie, rewindykował całą zasługę dla swego obozu i przypisywał ów rzekomy postęp „błogim ziarnom rzucanym ręką Naumowicza i jego towarzyszy.“ Cały ten artykuł wymierzony jest przeciw ukrainofilom, którzy bez pracy korzystają z owoców owych ziarn Naumowicza i chełpią się cudzemi piórami.

Bardzo komicznem jest zresztą, co p. Markow w pierwszym, utyskującym na moralną i materyalną nędzę artykule pisał o własnej gazecie. Ze słów tych można brać miarę, w jakiej sytuacyi jest *Czerwona Ruś* i jakiej popularności używa. „Nie umiemy się chełpić — powiada p. Markow, ale możemy z dumą zapisać, że zahartowani (p. Markow pisze: *„zakalonnyj“* — wyraz podobno na Rusi zupełnie niezrozumiały) patryoci — weterani ze Lwowa i prowincyi, oświadczają nam zupełne uznanie, pochwalają naszą pracę i wyrażają się z poważaniem o naszej, narodowej służbie.... Wszakże (tu dopiero zaczyna się owa nędza materyalna i moralna!), i na tem ciernistem polu publicznej działalności spotykamy mnóstwo mentorów nawet w łonie naszej organizacyi. W rozmaitych kołach, w publicznych lokalach zbiera się zaraz areopag dla krytykowania gazety; temu nie podoba się ona, bo naszpikowana polonizmami (ten zarzut chyba nigdy p. Markowa nie spotkał), innego rażą „moskwicyzmy,“ trzeci zarzuca, że gazeta nadto radykalna, a jeszcze inny twierdzi, że nazbyt otrożna...“ Z tego wszystkiego wynika, że *Czerwona Ruś* nikogo nie zadawalnia, oprócz owych „Zakalonnych“ a niewymienionych patryotów, weteranów ze Lwowa i prowincyi.

Rzeczywiście też trzeba bardzo mało być wymagającym, a mieć oczy zamknięte na to wszystko, co się dzieje w Europie, aby zadowolić się elukubracyami p. Markowa. Publicysta ten, przebudziwszy się snać w d. 14 b. m. i nie wiedząc chyba zgoła o tem, co się działo i dzieje w Bułgaryi, wystąpił z artykułem p. t. „Bułgarya i Rosya,“ w którym pisze, co następuje: „W Bułgaryi objawia się stanowczy zwrot na korzyść Rosyi. Dawny strach przed imieniem russkiem zaczyna się zmieniać w uczucie poważania dla starszego brata.... Bułgarya przekonała się teraz, jak jest biedną bez współdziałania i opieki Rosyi, która — zdaniem p. Markowa — własnemi rękami wprowadziła była w Bułgaryi jedną z najliberalniejszych w świecie konstytucyi, ułożoną przez teoretycznych myślicieli.“ Ale Bułgarzy, według dalszych wywodów *Czerwonej Rusi*, nie byli zdolni ocenić dobrodziejstw tej konstytucyi; to też przekonali się, że bez opieki Rossyi i „russkich ludzi,“ Bułgarya wpaść tylko może „w gorsze jeszcze ręce.“ — W końcu daje p. Markow życzliwą radę Rossyi, aby nie udzielała swoich darów tym, którzy nie są w stanie ich ocenić. Przeczytawszy ten artykuł, trudno nie przyznać słuszności twierdzeniu p. Markowa, iż wśród „russkich Haliczan“ panuje rzeczywiście bezgraniczna nędza... nietylko materyalna, objawiająca się przedewszystkiem w szpaltach *Czerwonej Rusi*.

Rozmaitości Polityczne.

Stan zdrowia cesarza Fryderyka. *Figaro* otrzymuje od swego korespondenta list z 18go b. m.: Polepszenie, o jakiem doniosłem wam wczoraj, nie zmieniło się. Noc nie była bardzo złą, gorączka się nie zwiększyła równie jak kaszel, a stan ten zdawałby się uprawniać nadzieję, że dalsze polepszenie jest możliwem, lecz lekarze twierdzą, że to polepszenie jest tylko względnem, że stan taki nie może trwać dłużej nad kilka tygodni, jeżeli kryzys obecna nie zakończy się śmiercią.

Jeden z lekarzy, który ma wstęp do zamku w Charlottenburgu, opowiadał mi, że zaszły tam straszne sceny w nocy z soboty na niedzielę. Gdy kanula wypadła podczas ataku, dozorca (*garde malade*) zaczął wołać na Dra Howel'a, który mówi tylko po angielsku. Wtedy przybiegł strzelec cesarski, wziął cesarza na ręce i rozszerzył palcami otwór rany, zapobiegając tym sposobem katastrofie. Scena podobna nie mogłaby nawet zajść w domu mieszczańskim. Według tych samych doniesień cesarz okazuje nadludzką odwagę; cierpi strasznie, dusi się i ma zawsze uczucie, jak gdyby miał gorące żelazo w ustach i gardle; nie żali on się jednak prócz w chwili badania gardła.

W poniedziałek powiedział: „Skończmy już, błagam was o to“ — a sześciu lekarzy z trudnością zdołało utaić swe pomieszanie. Cesarz cierpi zaduszenie leżąc, a ponieważ zbyt jest osłabionym, nie może stać i leży wyciągnięty, opierając się na pięciu lub sześciu poduszkach. W tem położeniu ma się względnie najlepiej, może czytać, pisać i przyjmować.

Zawiści lekarzy niemieckich i angielskich niepodobna opisać. Lekarze niemieccy mówią wprost, że Anglicy zabili chorego przez swój nierozsądek i nieudolność. Zarzucają Drowi Mackenziemu, że w piątek nocował w Berlinie, kiedy Cesarz miał już gorączkę, i z hałasem teraz już zapowiadają, że ogłoszą dokumenta, złożone w ministeryum dworu od maja i października 1887 r., na co Anglicy odpowiadają, że niema słowa prawdy w tych oskarżeniach, i że gdyby Niemcy byli leczyli Cesarza, jużby od półroku nie żył.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Madrytu: W rokowaniach względem przedmiotu narad konferencyi marokańskiej, która w d. 1 maja ma się zebrać, wyraziła Anglia życzenie, aby kwestyę nienaruszalności Marokka wciągnąć w zakres punktów programowych. Niektóre mocarstwa są temu przeciwne, spodziewają się jednak w świecie dyplomatycznym, że i w tym punkcie zdołają się mocarstwa porozumieć i to dość wcześnie, aby terminu zebrania się konferencyi nie potrzeba na później odkładać.

Z Paryża: W kołach republikańskich życzą sobie, aby Carnot, który do Bordeaux zamierza się udać, wystąpił tam ze stanowczem oświadczeniem za utrzymaniem dzisiejszych władz republikańskich przeciw widocznym zamiarom obalenia ich.

W sprawie konwencyi względem kanału sueskiego zadowoleni tu są wprawdzie z domagania się Porty, aby wojska angielskie ustąpiły jaknajspieszniej z Egiptu, nie życzą sobie jednak, aby Porta wzięła ztąd pochop do odwlekania zawarcia konwencyi w nieskończoność.

Z Warszawy: Jenerał gubernator oświadczył jeneralnemu konsulowi austryackiemu w Warszawie, że wieśniakom galicyjskim, udającym się zwykle za robotą w pole do Królestwa polskiego, służyć będą i w tym roku zwykłe ułatwienia paszportowe. Będą oni mianowicie udawać się do Królestwa polskiego za kartkami legitymacyjnemi i przepustkami na czas od dwóch do czterech tygodni, wystawionemi bez wizy poselstwa rosyjskiego.

Z Konstantynopola. O wspomnianym przez niektóre dzienniki zamiarze przeniesienia rosyjskiego ambasadora Nelidowa na inną posadę nie wiedzą dotąd nic w kołach dyplomatycznych konstantynopolskich.

Niepomyślnym zwrotem w chorobie cesarza niemieckiego i przesileniem konstytucyjnem we Francyi zajmują się tu bardzo żywo, nie sądzą jednak, aby doprowadzić miały do jakiego przesilenia europejskiego.

Z Belgradu: W skupczynie wniósł jeden z deputowanych, aby między mieszkańców okolicy otaczającej Stadzienicę, napadanych przez Arnautów, rozdać 2000 broni skarbowej, w celu umożebnienia im skutecznej obrony własnej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 kwietnia.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 26 b. m. o g. 5 po południu.

— **V miesięczne zebranie krakowskiego Towarzystwa prawniczego** odbędzie się we środę dnia 25 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Rady miasta. Porządek dzienny: 1) Dr Leo Juliusz: O reformie austryackiego podatku od spadków; 2) wykład Dra Stanisława Madeyskiego (jeżeli zdoła się na jeden dzień uwolnić z Wiednia): „O obawach i wątpliwościach co do zaprowadzenia u nas ustnej procedury cywilnej;“ 3) Szybalski Mieczysław: Czy zasada prawna, iż w celu utworzenia nowego ciała hipotecznego dla części gruntów z kompleksu dóbr tabularnych wydzielić się mających, potrzebnem jest zezwolenie władzy politycznej, stosowana być winna we wszystkich przypadkach bez różnicy, czy nowe ciało hipoteczne utworzone być ma w księdze tabularnej, czy też w księdze gruntowej, lub czy też ta zasada ogranicza się wyłącznie tylko do tych przypadków — gdy chodzi o utworzenie nowego ciała hipotecznego w księdze tabularnej a nie rozciąga się do przypadków, w których dla części, z posiadłości tabularnych wydzielić się mających, ciało hipoteczne w księdze gruntowej ma być utworzone? 4) Sprawozdanie o nowych ustawach, zamieszczonych w Dzienniku ustaw państwa i ustaw krajowych. Po posiedzeniu będzie zebranie towarzyskie w hotelu pod „Różą.“

Dr Kasparek.

— **W sprawie** porządku i czystości w mieście. Magistrat wskutek inicyatywy wiceprezydenta Dr Schmidta postanowił przypomnieć obywatelom miasta Krakowa przepisy co do utrzymywania porządku przed kamienicami w porze letniej. Według tych przepisów obowiązani są właściciele domów zarządzać skrapianie i zamiatanie chodników oraz gościńców do połowy od strony kamienicy. Nie można wątpić, że obywatele chętnie zastosują się do tych przepisów, bo tylko w razie takim i przy pomocy służby miejskiej porządek utrzymanym być może, na czem przecież zależeć musi każdemu mieszkańcowi miasta.

— **Pan Wacław Kochańczyk**, dotychczasowy c. k. major-placu, na własną prośbę przeniesiony został za najwyższem zezwoleniem w zasłużony stan spoczynku. P. W. Kochańczyk przebywa w Krakowie prawie bez przerwy od roku 1862, a od roku 1883 po dzień dzisiejszy był komendantem placu. Uprzejmy w obejściu, gorliwy w wypełnianiu wojskowych obowiązków, zaskarbił sobie powszechne poważanie i miłość między swoimi kolegami, jak i w sferach obywatelskich miasta naszego. Najjaśniejszy Pan oceniając zasługi jubilata, gdyż p. Kochańczyk przeszło 42 lat służył wojskowo, mianował go podpułkownikiem. — Dziś, kiedy pan podpułkownik Kochańczyk uwolnił się od swych obowiązków wojskowych, a przez długoletni pobyt w naszem mieście, tak szczerze Kraków pokochał, że postanowił stale w nim zamieszkać, witamy życzliwego i miłującego miasto nasze nowego obywatela.

— **Piękna myśl.** Grono osób, miłujących Kraków, powzięło myśl zasługującą na gorące poparcie, mianowicie myśl zawiązania tu Towarzystwa p. n.: „Towarzystwo dla upiększania miasta Krakowa i okolicy.“ Według wypracowanego przez Dra F. Wilkosza statutu, celem Towarzystwa według § 2 jest: upiększenie najprzód m. Krakowa, następnie wedle możności i okolicy przez zakładanie parków, ogrodów i sadzenie drzew, wznoszenie posągów i rzeźb rodzajowych, zbudowanie wodociągów i wodotrysków, wybudowanie dworca gościnnego, obmurowanie brzegów Wisły i urządzenie spacerów na brzegach, wybudowanie mostu lub też chodnika dla pieszych przez Wisłę w miejscu dogodnem, urządzenie ogrodu zoologicznego tudzież akwarium, upiększanie budynków już istniejących za zezwoleniem właścicieli, założenie ogrodu aklimatyzacyjnego, zakładanie muzeów z różnych dziedzin nauki, przemysłu i sztuki lub też zbogacenie już istniejących, urządzanie wszelkich zakładów do upiększania i wygody służących, stawianie ławek, namiotów, kiosków, drogoskazów itd. Naturalnie w zakres powyżej wskazany wejść jeszcze może niejedna prawdziwie użyteczna rzecz, gdy miłośnicy Krakowa zawiążą już Towarzystwo i wspólnemi siłami rozpoczną działać.

Zgromadzenie w celu zawiązania Towarzystwa ma się odbyć d. 28 kwietnia b. r. o godzinie 6ej po południu w sali Rady miejskiej. Nie można wątpić, że będzie ono licznem i że pospieszą na nie mieszkańcy Krakowa. W sprawie zawiązania Towarzystwa rozesłaną została następująca odezwa:

Kraków zalicza się bezsprzecznie do najpiękniejszych miast polskich, tak pod względem założenia i budowy, jakoteż i uroczej okolicy; jak zaś jest drogim sercu każdego Polaka, o tem świadczy wzrastający corocznie zastęp zwiedzających. Reprezentacya miejska łoży od lat wielu znaczne sumy na budowle pomnikowe i zakłady miejskie, nie może się jednak zajmować drobniejszemi sprawami upiększenia miasta na wewnątrz lub zakładania spacerów poza miastem, lecz sprawami temi powinni się zająć połączonemi siłami ludzie dobrej woli, Kraków miłujący. — W przekonaniu, że samodzielne Towarzystwo dla upiększenia miasta i okolicy najlepiej zadania powyższe przeprowadzić może, wypracowałem odpowiedni statut, przeciw którego osnowie Namiestnictwo nie podniosło żadnych zarzutów.

Towarzystwo to ma się zawiązać na zgromadzeniu d. 28 kwietnia b. r. o godzinie 6 po południu w sali radnej miejskiej odbyć się mającem i po zorganizowaniu się przystąpi bezzwłocznie do czynności.

Dr *F. Wilkosz.*

— **Dr Józef Teodor Joachim 3 im. Milewski**, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, dotychczas poddany pruski, wykonał w dniu dzisiejszym w Prezydyum Magistratu przysięgę jako obywatel austryacki z przynależnością do gminy m. Krakowa. Przy tej sposobności złożył p. Milewski dla ubogich miejscowych kwotę 10 złr.

— **Odbudowywanie mostu wojskowego na Wiśle** obudza zaniepokojenie wśród właścicieli domów i ludności krakowskiej w dzielnicach, które doznały wiosennego wylewu. Zdaniem ludzi fachowych most ten był głównym powodem zatrzymania się lodów pod Wawelem, ma on bowiem zbyt gęste przęsła filarów, na których tworzy się zator. Przeciw tej wadliwej budowli wniesiono przed rokiem petycyą z licznemi podpisami, w której przewidywano klęskę, która się tej wiosny ziściła. Czyliż ten sam błąd ma być ponowionym? Jeśli most ten koniecznie ma być odbudowanym, należałoby przynajmniej, aby władze miejskie interweniowały u władz wojskowych, aby przęsła filarów były szersze i nie stanowiły zapory przy zrzucaniu lodów, jak otem już raz z wielką szkodą miasta doświadczenie pouczyło.

— **Ślub.** W kościele św. Barbary pobłogosławił w sobotę X. Załęski T. J. związek małżeński Dra Jana Kulczyńskiego z panną Maryą Wojciechowską, córka urzędnika szpitala św. Łazarza.

— **Karolina z Plinkiewiczów Niziołowa**, żona dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego, zmarła tu d. 21 b. m., przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się w dniu dzisiejszym.

— **Rada miejska krakowska przed 40 laty.** Ciekawy dokument z r. 1848, o wyborze radców miejskich, znajduje się w archiwum miejskiem; jest to obwieszczenie, podpisane przez gubernatora Wacława Zaleskiego. Przypomina ono niedawne, a już przecież tak odległe czasy, szereg zasłużonych mężów, oraz wskazuje tych, co czasy owe jeszcze pamiętają i służą naszemu społeczeństwu. Podajemy też w całości ten ciekawy dokument. Brzmi on, jak następuje:

Nr 134. Obwieszczenie.

Po dopełnionych stosownie do obwieszczenia z d. 7 września b. r. Nr 51 wyborach członków Rady miejskiej i ich zastępców, odnośnie do § 19 rzeczonego obwieszczenia, niniejszem podaję do wiadomości, iż wybrani zostali:

Radcami miasta Krakowa:

PP.:	1. Gołęberski Adam	głosami	613
	2. Sawiczewski Julian	„	612
	3. Wolff Wincenty	„	577
	4. Boguński Stanisław	„	574
	5. Korytowski Sebastyan	„	551
	6. Moszyński Piotr	„	533
	7. Młocki Alfred	„	517
	8. Walter Jan, ojciec	„	507
	9. Verderber Józef	„	501
	10. Jabłonowski Stanisław	„	493
	11. Wysocki Franciszek	„	490
	12. Rozwadowski Antoni	„	486
	13. Popiel Paweł	„	478
	14. Jakubowski Franciszek	„	478
	15. Bentkowski Jan	„	474
	16. Rutkowski Kazimierz	głosami	474
	17. Szpor Wincenty	„	474
	18. Strzelbicki Marcin	„	467
	19. Helcel Zygmunt	„	455
	20. Wodzicki Kazimierz	„	447
	21. Bochenek Leon	„	422
	22. Zieleniewski Ludwik	„	417
	23. Baranowski Teodor	„	415
	24. Benoe Konstanty	„	403
	25. Szukiewicz Aleksander	„	392
	26. Ekielski Eustachy	„	387
	27. Kołodziejski Wincenty	„	386
	28. Sikorski Szymon	„	383
	29. Wróblewski Szymon	„	380
	30. Aleksandrowicz Adolf	„	375

Zastępcami tychże:

PP.:	1. Czerny Antoni	„	370
	2. Lipiński Leopold	„	358
	3. Kossowski Józef	„	339
	4. Louis Józef	„	336
	5. Ciechanowski Stanisław	„	335
	6. Hanowicz Wincenty	„	335
	7. Potocki Adam	„	330
	8. Kochanowski Hieronim	„	329
	9. Łukaszewicz Lesław	„	321.

Radcami z miasta Kazimierza:

PP.:	1. Warschauer Jonatan	„	709
	2. Einbild Abraham	„	683
	3. Mendelsohn Hirsch	„	553
	4. Blumenstok Salomon	„	519
	5. Meisels Berl	„	509
	6. Krzepicki Maurycy	„	499
	7. Waxman Samuel	„	487
	8. Eibuszyc Samuel	„	487
	9. Markusfeld Henryk	„	428
	10. Adler Jakób	„	424.

Zastępcami tychże:

PP.:	1. Spira Samuel Nathan	„	422
	2. Bett Izaak	„	384
	3. Schönberg Wolf	„	374.

Wzywam więc niniejszem tak pp. Radców jak i ich zastępców, aby w piątek t. j. w dniu 6 b. m. i r. o godzinie 9-tej zrana zechcieli się zgromadzić w sali urzędu cyrkularnego, celem wyboru kandydatów na podstawie §§ 29 i 30 obwieszczenia na początku powołanego, na posady prezesa, wiceprezesa i czterech płatnych członków wydziałów Rady miejskiej.

Tym końcem zgromadziwszy się Rada ustanowi sobie komplet 40-tu członków, powoławszy w miejsce brakujących obecnie Radców, ich zastępców w porządku wyżej wyrażonym i pod przewodnictwem Radcy najstarszego wiekiem przystąpi do wyboru, przez podanie na kartkach trzech nazwisk na każde miejsce zosobna i to w sposób taki, że najprzód wybierze trzech kandydatów na posadę prezesa, powtóre tyleż na posadę wiceprezesa, po trzecie tyleż na pierwszego radcy płatnego i tak następnie zosobna na każdą posadę.

Odnośnie do § 28 urządzenia rady miejskiej, kandydaci podani na posady prezesa, wiceprezesa i 4 radców płatnych, winni są posiadać przepisane dla urzędników tego stopnia kwalifikacye i tym końcem przy przedstawieniu wypadku wyboru, winny być dołączone dowody, że praktyczną znajomość manipulacyi urzędowej posiadają i na przypadek odbycia kursu nauk prawnych odpowiednie świadectwa.

Przyczem czyni się uwaga, iż stosownie do § 29 na kandydatów z należytem uwzględnieniem przepisanych kwalifikacyi, podawane być mogą i osoby, które do składu wyżej wymienionych 40 tu radców nie należą.

Po dopełnionych wyborach Rada miejska wybranych przez siebie kandydatów przy dołączeniu kartek wyborczych przedstawić mi zechce.

W Krakowie d. 4 października 1848 r.

Wacław Zaleski, gubernator.

— **Emigracya do Stanów zjednoczonych** północnej Ameryki przybiera znów zatrważające rozmiary, mimo coraz częstszych i boleśniejszych treścią swą relacyj naszych konsulatów i ambasad, mimo rzetelnych głosów, nadchodzących do naszych dzienników z Ameryki, oraz opartych na tychże przestrogach i doniesieniach okólników lwowskiego Namiestnictwa. W ubiegłym bowiem tygodniu wybrało się tamże za zarobkiem kilkakrotnie po kilkadziesiąt osób z okolic Ryglic i Tarnowca, a z końcem kwietnia i w pierwszych dniach maja b. r. wyjeżdża na pewne ze samych Gorlic, Jasła, Biecza i Frysztaka i tychże okolicy blisko dwieście młodych i niedoświadczonych dziewcząt i to prawie bez opieki i nadzoru, bo zaledwie w towarzystwie paru mężczyzn. Dziewczęta te skłonione namowami, a może nawet groźbą obałamuconych rodziców, a wypychane w obcy świat bez dostatecznych środków do podróży, winny znaleść opiekę u dotyczących władz, aby nie zasiliły zastępu ofiar, które spotkały się z kijem żebraczym i ze wstydem.

— **Wyścigi konne we Lwowie.** Niedziela dnia 24 czerwca. Bieg I. Nagroda dam. Nagroda honorowa, ofiarowana przez hr. Maryę Potocką, z dodatkiem nagrody dam 50 dukatów. Konie wszystkich krajów, będące własnością członków Towarzystwa i oficerów w czynnej służbie się znajdujących, a w dniu mianowań w Galicyi, w W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie stacyonowanych. Panowie jeżdżą w kolorach lub w mundurze. Meta 1600 metrów. Waga: 3-letnie 60 klgr., 4-letnie $67\frac{1}{2}$ klgr., 5-letnie i starsze 70 klgr. Klacze i wałachy $1\frac{1}{2}$ klgr. mniej. Koń, który wygrał w jednym biegu 1000 złr., $2\frac{1}{2}$ klgr. więcej, 2000 złr. lub więcej 4 klgr. więcej. Konie pół krwi 5 klgr. mniej. Wkładka 15 złr. bez wycofania. Wszystkie wkładki dla drugiego konia. Mianować do d. 1 czerwca.

Bieg II nagroda Towarzystwa 400 złr. 3 letnie i starsze konie, własnością członków Towarzystwa będące, urodzone w Austro-Węgrach i Państwie rosyjskiem. Meta 1600 metrów. Waga: 3-letnie $57\frac{1}{2}$ klgr., 4-letnie 65 klgr., 5-letnie i starsze $67\frac{1}{2}$ klgr., klacze i wałachy $1\frac{1}{2}$ klgr. mniej. Konie półkrwi 5 klgr. mniej. Koń, który wygrał 800 złr. do 2000 złr. $2\frac{1}{2}$ klgr., jeśli wygrał nad 2000 złr. 4 klgr. więcej, jednak nie zbiorowo. Wkładka 30 złr., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje połowę wkładek. Mianować do d. 15 maja.

Bieg III. Nagroda austr. Jockey-Clubu 1000 złr. 3 letnie klacze w Austro-Węgrzech urodzone. Waga 56 klgr. Zwycięzca biegu w wartości 1000 złr. $1\frac{1}{2}$ klgr., 2000 złr., lub zbiorowo 3 klgr. więcej. Meta 1600 metrów. Wkładka 60 złr., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje wkładki i wycofania. Mianować do 15 maja.

Bieg IV. Bieg z płotami (Hurdle-race). Nagroda 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. Maryę Potocką wraz z nagrodą honorową JE. hr. Wilhelma Siemieńskiego. Konie wszystkich krajów 4-letnie i starsze, będące własnością członków Towarzystwa lub oficerów w czynnej służbie będących, a w dniu mianowań w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem lub na Bukowinie stacyonowanych. Meta 2400 metrów. Wkładka 20 złr., wycofanie traci połowę. Waga: 4-letnie 65 klgr., 5-letnie $69\frac{1}{2}$ klgr., 6-letnie i starsze 71 klgr. Zwycięzca biegu z przeszkodami w wartości do 500 złr. włącznie $1\frac{1}{2}$ klgr., do 1000 złr. włącznie 3 klgr., do 1500 złr. włącznie 4 klgr., nad 1500 złr. włącznie 6 klgr. więcej, jednakowoż nie zbiorowo. Konie półkrwi 5 klgr. mniej. Jeźdzcy profesyoniści niekrajowcy równą wagę. Panowie jeżdżą w kolorach lub w mundurze. Konie, które żadnego biegu z przeszkodami nie wygrały $2\frac{1}{2}$ klgr. mniej. Wkładki i wycofania dla drugiego konia, po odtrąceniu pojedynczej wkładki dla wygrywającego. Mianować do dnia 1 o czerwca.

Bieg V, włościański. Nagroda Towarzystwa dla pierwszych trzech koni.

Poniedziałek d. 25go czerwca. 1) Popis koni szkolnie ujeżdżonych. Nagroda 300 złr. i nagroda honorowa dla pierwszego, 100 złr. dla drugiego. 2) Popis w skakaniu koni. Nagroda honorowa, ofiarowana przez JE. hr. Alfreda Potockiego i hr. Alberta Cetnera. 3) Gonitwa myśliwska. Nagroda honorowa, ofiarowana przez JE. namiestnika Filipa Zaleskiego. 4) Popis zaprzęgów paro- i cztero-konnych.

Wtorek d. 26go czerwca. Bieg I. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda Ministeryum rolnictwa 300 złr. — 3-letnie i starsze ogiery w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone, lub do końca następnego roku po roku urodzenia sprowadzone. Każdy z koni biorących udział w tym biegu, winien na żądanie być sprzedanym na stadnika rządowego za cenę z góry przy mianowaniu oznaczoną. Meta 3200 metrów. Waga: 3 letnie $55\frac{1}{2}$ klgr., 4-letnie 65 klgr., 5-letnie i starsze $68\frac{1}{2}$ klgr., konie czystej krwi 5 klgr. więcej. Koń czystej krwi, oceniony przez właściciela wyżej 2000 złr., a koń półkrwi wyżej 1000 złr. $2\frac{1}{2}$ klgr. więcej. Wkładka 30 złr., wycofanie traci połowę. Drugi koń dostaje wszystkie wkładki. Mianować do d. 15 maja.

Bieg II. Nagroda cesarska II klasy 1000 złr. — 3-letnie i starsze ogiery i klacze w Galicyi, W. Ks. Krakowskiem i na Bukowinie urodzone, lub do końca następnego roku po roku urodzenia tamże sprowadzone. Meta 3200 metr. Waga: 3-letnie $55\frac{1}{2}$ klgr., 4-letnie 65 klgr., 5-letnie i starsze $68\frac{1}{2}$ klgr. Klacze $1\frac{1}{2}$ klgr. mniej. Konie czystej krwi oryentalnej 6 klgr., konie pochodzenia oryentalnego i półkrwi 5 klgr. mniej. — Koń, który wygrał w jednym biegu 3000 złr. do 5000 złr. włącznie $2\frac{1}{2}$ klgr., jeśli wygrał dwa takie biegi, lub w jednym biegu 5000 złr. lub więcej, 4 klgr. więcej, jednak nie zbiorowo. — Konie po ogierze lub klaczy w Austro-Węgrzech wychowanych $2\frac{1}{2}$ klgr. mniej. Konie, których ojciec i matka wychowane były w Austro-Węgrzech, 4 klgr. mniej. Wkładka 60 złr., wycofanie traci połowę. — Deklarowane do 1go czerwca wycofanie wynosi tylko 15 złr. Drugi koń dostaje połowę wkładek, resztę wkładek zwycięzca po odtrąceniu pojedyńczej wkładki dla trzeciego konia. Mianować do d. 15 maja.

Bieg III. Nagroda austr. Jockey Clubu 1000 złr., (800 złr. pierwszemu, 200 złr. drugiemu koniowi).— 3 letnie i 4 letnie ogiery lub klacze w Austro-Węgrzech urodzone. Weightfor age klacze $1\frac{1}{2}$ klgr., konie pół-krwi 5 klgr. mniej. Zwycięzca biegu w wartości od 2000—3000 złr. 2 klgr., nad 3000 złr. $3\frac{1}{2}$ klgr. więcej, jednak nie zbiorowo. Meta 1600 metrów. Wkładka 60 złr., wycofanie traci połowę. — Wkładki i wycofania dla drugiego konia. — Mianować do d. 15 maja.

Bieg IV. (Steeple-chase). Myśliwski bieg sprzedaży klubu jeździeckiego. Nagroda klubu 400 złr. z dodatkiem nagrody Towarzystwa 300 złr. (razem 700 złr.). Dla koni wszystkich krajów, będących własnością członków klubu jeździeckiego. Członkowie klubu jeżdżą w kolorach lub w mundurze. Wykluczeni są jeźdzcy, którzy wygrali bieg w wart. 2000 złr. (Bieg gładki, bieg z płotami lub steeple-chase). Meta około 4000 metrów. Waga 80 klgr. Zwycięzca do sprzedania za 3000 złr. Za każde 500 złr. mniej $1\frac{1}{2}$ klgr. mniej. Niżej 1000 złr. nie wolno konia mianować.— Zwycięzca będzie po biegu licytowany. Wszystkie inne współubiegające się konie do nabycia wedle § 56 regulaminu wyścigowego (Renngesetz).— Nadwyżka osiągnięta przy licytacyi przypada w połowie drugiemu, a w połowie kasie klubu. Trzy konie różnych właścicieli startuje, inaczej tylko połowa nagrody. Wkładka 10 złr. p. o. p. Wkładki i wycofania dla drugiego. — Mianować do d. 1go czerwca.

(Dok. nast.).

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Górzyce, w powiecie tarnobrzeskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Edmund z Porzdowa Rulikowski**, b. marszałek szlachty, powiatu wasilkowskiego przez trzy trzechlecia z kandydacyi dwukrotnie p. o. marszałka gubernialnego kijowskiego, kurator honorowy gimnazyum Białocerkiewskiego i prezes sądu sumiennego kijowskiego z wyboru współobywateli. Urodzony d. 28 listopada 1809 roku, zasnął w Panu, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, z spokojem chrześciańskim, w dobrach swoich Helenówce w gubernii kijowskiej d. 15 kwietnia. Obchód pogrzebowy odbędzie się d. 25 kwietnia w kościele parafialnym Motowidłowskim, po którym zwłoki zostaną złożone na wieczny spoczynek w grobie familijnym fundatorskim pod tymże kościołem. Zmarły zostawił jedyną córkę, znaną w piśmiennictwie krajowem autorkę pod pseudonimem „Juliana z Poradowa.“

— **Walka niedźwiedzia z wilkami.** Rosyjska *Gazeta Myśliwska* przytacza zakomunikowany jej następujący opis walki niedźwiedzia z wilkami, jaka się odbyła w pewnej wsi mohilewskiej gubernii. Kilku myśliwych zasiadło nad ranem na zające, którym dla przynęty rzucano przez parę dni po kilka snopków owsa, w odległości strzału od jednej z ostatnich chat włościańskich, stojącej o jakie paręset kroków od lasu. Ażeby ułatwić sobie ową rzeź (wcale nie myśliwską) biednych szaraków, myśliwi zasiedli na strychu chałupy i oczekiwali na zwierzynę. Dwie godziny przeszły bez rezultatu; nic nie naruszało spokoju pogodnej księżycowej nocy. Aż nareszcie wartownicy dojrzeli wytaczającą się z lasu czarną masę, której zrazu niepodobna było rozp

— **Pamiętne zimy w Europie.** Z powodu tak ostrej zimy w Europie i Ameryce, w prasie zagranicznej przypominają zimy, pamiętne w rocznikach niską temperaturą. W roku 396 przed Narodzeniem Chrystusa w Rzymie padał śnieg przez dni 40. W r. 299 po Narodzeniu Chrystusa zamarzło Czarne morze. W r. 359 zamarzł Bosfor. W r. 462 w Węgrzech wojska przeszły przez Dunaj z ciężarami. W r. 588 Czarne morze było zamarznięte przez dni 20. W r. 608 znaczna ilość winnych latorośli zginęła we Francyi od zimna. W r. 703 surowa zima panowała na Wschodzie. Czarne morze zamarzło na 30 łokci w głąb. W r. 829 zamarzł Nil. W. r. 860 śnieg i mrozy panowały przez całe półrocze; morze Adryatyckie zamarzło. W roku 974 przechodzono po lodzie Bosfor; we Francyi ludność ginęła od chłodu i głodu. W r. 1124 we Francyi ginęły od zimna kobiety i dzieci. W r. 1305 zamarzło Północne morze na 3 mile od brzegów. W r. 1364 Rodan zamarzł na 4 metry w głąb. W r. 1323 po morzu Śródziemnem pływały ogromne bryły lodu. W r. 1408 Paryż cierpiał od zimna. W r. 1420 panowała znaczna śmiertelność od zimna i wilki pożerały trupy u wrót Paryża. W r. 1434 panował mróz we Francyi, nawet w kwietniu. W r. 1458 40-tysięczna armia rozłożyła się obozem na Dunaju. W r. 1507 port w Marsylii zamarzł; ludzie i zwierzęta ginęły od chłodów. W XVI wieku wynaleziono termometr i od tej pory ściśle zaczęto oznaczać stopnień zimna. W r. 1665 w Paryżu było 22 i pół stopnia niżej zera. W r. 1769 panowała zima nadzwyczaj surowa: kanał La Manche i morze Śródziemne zamarzły, w Paryżu było 23 stopni zimna i zamiecie trwały 60 dni, Sekwana była zamarzniętą 2 miesiące. W r. 1788 po kanale La Manche pływały lody. Następnie odznaczyły się zimnem lata: 1795, 1830, 1840 i 1846. W r. 1853 zamarzły wszystkie rzeki w Europie.

— **Przyszły stan pogody.** Gdy ciśnienie powietrza w całej środkowej i południowo-wschodniej Europie jest niskie, podczas gdy na zachodzie podnosi się barometr, oczekiwać można w najbliższych dniach oziębienia się temperatury i tu i owdzie opadów.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 24go: Drugi występ panny Antoniny Junoszównej, artystki teatru poznańskiego: *Rodzina furyozów*, komedya w 4 aktach, z szwedzkiego, Fryderyka Rüssa.

We czwartek 26go: 10-te „czwartkowe przedstawienie,“ po raz drugi: *Durand i Durand*, komedya w 3 aktach, z francuskiego, pp. Ordonneau i Valabrequa.

W sobotę 28go: Po raz pierwszy: *Potępiona*, komedya w 4 aktach, przez S. Olę.

— Dnia 21go kwietnia przeważnie pochmurno; term. od 6·4 doszedł do 21·0 C. D. 22go podobnież, po południu mały deszcz i grzmot; term. od 17·7 doszedł do 7·9 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 741·2 millim.; term. 8·6 C.— Wiatr południ.-zachodni.

— We wtorek d. 24go kwietnia: Sabby żołn. i Bony p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. W sobotę na benefis p. Ludwika Solskiego odegrano zabawną farsę francuską: *Durand i Durand* przez Ordoneau i Valabrequa. Zawikłanie obraca się około tego, iż p. Coquardier jest przekonany, że wydał córkę za słynnego adwokata Duranda, podczas gdy ona została żoną kupca tego samego nazwiska, a natomiast w panią de la Haute-Tourelle, która pochodząc „z najwyższej arystokracyi,“ z pewną niechęcią zgodziła się na oddanie ręki swej córki adwokatowi Durand, potrafiono wmówić, iż przyszły jej zięć nie jest adwokatem, lecz kupcem. Z tego wypływają najróżnorodniejsze sytuacye komiczne, a przygody kupca, kłopoty adwokata, oburzenie przyszłej świekry, a następnie i teścia przeprowadzone jest tak zręcznie i wyzyskane tak dowcipnie, iż wywołuje nieustannie wybuchy serdecznego śmiechu. W komedyi tej mnóstwo ruchu i akcyi, która płynie gładko, naturalnie, z wielką swobodą i wśród świetnego humoru, którym się też w całej pełni przejęła zgromadzona publiczność. Gra wszystkich artystów była wyborną. Beneficyanta przyjęto sympatycznemi oklaskami. Szkoda tylko, iż „nadobna przekładczyni“ nie mogła być w teatrze, bo byłaby się z przyjemnością przekonała, że praca jej stała się użyteczną, skoro tak ubawiła i rozweseliła publiczność.

Jutro drugi występ p. Junoszównej w wesołej komedyi *Rodzina furyozów*, a we czwartek powtórzonym będzie *Durand i Durand*. Obecnie odbywają się próby z czteroaktowej oryginalnej komedyi p. t.: *Potępiona*, która graną będzie w sobotę. Z dniem 1 maja przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godzinie wpół do 8.

Pius IX i jego pontyfikat. Przed kilku laty wydał X. prof. Pelczar dzieło 3 tomowe p. t. „Pius IX i jego wiek.“ Książkę tę szybko rozkupiono; obecnie wyszło drugie wydanie, znacznie pomnożone i przerobione, pod tytułem powyżej podanym. Tom I obejmuje młodość Piusa IX i dzieje czterech lat pierwszych jego pontyfikatu; tom II sięga do zaboru Rzymu w r. 1870; tom III zawiera ostatnie lata rządów wielkiego papieża. Są to dzieje Kościoła za pontyfikatu Piusa IX, roztoczone na szerokiem tle współczesnej historyi powszechnej. Postać Piusa IX uwydatnia się w nich plastycznie; znaczenie jego długiego pontyfikatu w powszechnych dziejach Kościoła występuje w rysach wyrazistych. Opracowanie, którego dokonał autor, przygotowując drugie wydanie dzieła, bardzo staranne, tak, że całe części książki przybrały niejako charakter nowej pracy, wiele zyskał zwłaszcza rozdział o kulturkampfie; sprawy Kościoła w ziemiach polskich traktowane z szczególną troskliwością. Dzięki jasnemu i przejrzystemu układowi, barwnemu opowiadaniu, rzecz czyta się łatwo i z wielkiem zajęciem.

Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich opuścił prasę zeszyt 100 i zawiera artykuły od Przytyk (dokończenie) do Putna. Z obszerniejszych artykułów wymieniamy następujące: Pskow, Pszczew, Pszczyna, Ptycz, Puck, Puliny, Puławy, Pułtusk.

Z Bośni. *Bosnien und die Hercegowina. Reisebilder und Studien von Johann v. Asboth (Wien. A. Hölder.)* Swieżo opuścił prasę 4 oddział tego malowniczo i starannie opracowanego dzieła. Autor zamieścił w dalszym ciągu opis okolic od Mostaru do morza Adryatyckiego, Posawinę (okolice nad Sawą), Tuzlę i dolinę Spreczy, rozległe, skaliste i dzikie Zagorje, Morinje i Gacko Polje, Bilek i Trebinje, Krainę (Kostajnicę, Bihacz), Banjalukę. Mnóstwo zajmujących a w znacznej części nieznanych szczegółów pod względem etno- i geograficznym, jak niemniej znaczna liczba starannie wykonanych rycin, czyni to dzieło wielce pouczającem.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wydział galicyjskiego Towarzystwa rolniczego wydał następującą odezwę:

Niezwyczajnie ostra zima ostatnia, przez trzy miesiące bez przerwy trwające mrozy, a jeszcze bardziej zamiecie śnieżne i sążniowe zaspy, wreszcie gwałtowna w następstwie rozciecz wiosenna, pod niejednym względem ciężko się dały we znaki gospodarstwu krajowemu — bez wątpienia jednak najdotkliwiej gospodarce łowieckiej.

Z najrozmiaitszych okolic kraju dochodzą prawdziwie hiobowe wieści o niebywałej klęsce w zwierzostanie najbardziej nawet zaszanowanych i pod gorliwą a umiejętną opieką zostających rewirów, z czego dopiero wnosić można o ogromie szkody tam, gdzie gospodarka łowiecka jest niedostateczną, albo też wcale zaniedbaną, a pod czem rozumieć należy nietylko znaczną część obszarów dominialnych, lecz prawie wszystkie terytorya gminne, czyli innemi słowy: dziewięć dziesiątych obszarów całego kraju.

Aby dać miarę cierpień, jakie zwierzyna leśna i polna przebyła w ciągu tej prawdziwie syberyjskiej zimy, tudzież następstw tych cierpień i niedostatku, dość przytoczyć fakt, że liczne ofiary padały nietylko w rodzie wątłych sarn i drobnej zwierzyny użytecznej, jak zając i kuropatwa, lecz że w wielu kniejach znajdowano nieżywe dziki, które uległy wycieńczeniu i głodowi.

Wspomnione wyżej doniesienia, przesłane podpisanemu Wydziałowi galic. Towarzystwa łowieckiego, malując położenie jako rozpaczliwe, domagają się zarazem od Wydziału, jako przedstawiciela powołanej do tego i przez Wys. Władze sankcyonowanej instytucyi krajowej, jak najrychlejszej i jak najskuteczniejszej akcyi celem ratowania jeszcze owych niedobitków pogromu zimowego, które przetrwać zdołają do wiosny, pory lęgu i pomiotu zwierzyny. Jeżeli bowiem i w tej porze wycieńczeni i schorzali mieszkańcy pól i lasów naszych nie dostąpią opieki człowieka, lub co gorsza, będą niepokojeni i prześladowani przez chciwość albo karygodną lekkomyślność ludzką, to zaiste gaje i niwy nasze opustoszeją zupełnie, a gałąź ta gospodarki krajowej zmarnieje doszczętnie.

Nie wątpimy ani na chwilę, że każdy prawdziwy myśliwy w kraju, każdy gospodarz obywatel, w tem ciężkiem przejściu naszej gospodarki łowieckiej, jak najsumienniej spełni swój obowiązek, otaczając troskliwą opieką, a mianowicie zarządzeniem odpowiednich środków krzepiąc zbiedzoną zwierzynę użyteczną. Niemniejszą wszakże zasługę położy także ten, czy to kapłan, czy nauczyciel dziatwy wiejskiej, czy też naczelnik gminy, lub prawy ziemianin, który w tej krytycznej porze wpływem swoim i zabiegami powstrzyma zbrodnicze zapędy kłusownika, lub równie naganne zapędy szkodnika i psotnika wiejskiego, chwytającego młode zające, oraz wybierającego z gniazd jaja i pisklęta.

W imię tedy zarówno dobra krajowego, jakoteż ludzkości, odzywamy się niniejszem do naszych zacnych przewielebnych Duszpasterzy, do naszych światłych Kierowników młodzieży wiejskiej i szanownych Naczelników gmin — wreszcie do wszystkich przyjaciół przyrody i dobrej woli obywateli, z gorącą prośbą, aby zarówno z ambony, jak i z katedry nauczycielskiej, z urzędu gminnego czy w stosunkach sąsiedzkich, przestrogą, radą i przykładem oddziaływać raczyli w duchu niniejszej odezwy na umysły ludności wiejskiej, a szczególniej młodzieży, czem rzeczywistą oddadzą usługę nietylko dobru krajowemu, ale samejże ludności wiejskiej i młodzieży: tym przyszłym gospodarzom i obywatelom.

Z Wydziału galic. Towarzystwa łowieckiego.

We Lwowie 21 marca 1888 r.

Bronisław Komorowski, referent Wydziału. *Stefan hr. Szembek*, zastępca prezesa.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (902)

Wybryki w handlu i przemyśle. Z zupełną racyą powtarzają się ciągle na nowo skargi handlujących i przemysłowców, że nasze ustawy wobec korsarstwa napadającego wszystkie działy bez wyjątku, ażeby w przyjemny sposób korzystać z prac i ofiar poniesionych przez innych, nie są dosyć surowemi. Szczególniej zaś jest rzeczą potępienia godną, jeżeli takie postępowanie powstaje także na polu lecznictwa i temu z chciwości wyzyskiwania podają pomoc. Tak mieliśmy sposobność przekonać się, że od 10 lat znane, przez najpierwszych i najsławniejszych lekarzy zbadane i polecane *pigułki szwajcarskie* aptekarza *Ryszarda Brandta* doznały całego szeregu mniej lub więcej podobnych naśladowań, które też sprzedają. Publiczność więc powinna być przy zakupnie zawsze ostrożną i nie dać się pięknemi słówkami otumanić do wzięcia innego środka leczniczego zamiast prawdziwych pigułek szwajcarskich aptekarza Ryszarda Brandta. Należy więc zawsze żądać z szczególnem oznaczeniem imienia *Ryszarda* Brandta pigułek szwajcarskich, również trzeba uważać, że każde prawdziwe pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i oznaczenie pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta. Wszystkie inaczej wyglądające pudełka należy odrzucić.

NADESŁANE. (1005-1-3)

Z powodu wyjazdu na Kongres dentystyczny do Frankfurtu nad Menem, począwszy od dnia 25 b. m. ordynować nie będę.

Dr Kazimierz Szymkiewicz, lekarz dentysta.

NADESŁANE. (966 2 3)

Przeprowadziłem się **na ulicę Sławkowską L. 16** i ordynuję jak dawniej.

Dr Wiktor Natter.

NADESŁANE. (816-17-?)

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobfitszej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój oszeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.

NADESŁANE.

Bogiem a prawdą, powieść z ostatnich czasów, **wydanie drugie,** przejrzane i poprawione przez autora, (8° 226 str.) jest do nabycia za **1 złr. 50 cent.**, pocztą opłatnie (należytość za przekazem) **1 złr. 65 cent.** w Administracyi *Czasu* w Krakowie i we wszystkich księgarniach. Główny skład w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

NADESŁANE.

Dzieła Luc. Siemieńskiego

w 10 sporych tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie za bardzo przystępną cenę, a mianowicie nieoprawne za **12 złr.**, oprawne za **15 złr.**

Dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla wdowy po zasłużonym pisarzu.

Ostatnie wiadomości.

Brody 21 kwietnia. Według otrzymanych tu wiadomości ze Zdołbunowa (miasteczka, będącego czwartą stacyą kolejową od granicy austryackiej), odbyło się w zeszłą niedzielę w Zdołbicy, wiosce położonej koło Zdołbunowa, uroczyste przejście 42 kolonistów czeskich z żonami i dziećmi na prawosławie. Na tę uroczystość zjechało się kilkunastu popów z okolicy; przybył także jeden z wyższych duchownych z Kijowa. Władze rosyjskie starały się nadać tej zmianie wiary jak najbardziej uroczysty charakter. Po namazaniu św. olejami nowonawróconych odbył się obiad u popa, na który został zaproszony przywódzca Czechów, niejaki Franciszek Zach.

(Telegram *Przeglądu lwowskiego.*)

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 23go kwietnia. Reprezentanci prasy tutejszej i zagranicznej zwiedzali roboty około wystawy jubileuszowej, którą Cesarz otworzy 14 maja. Wystawa przedstawia się wspaniale.

Na śniadaniu w pawilonie wystawy przemawiali Bauhans, Winternitz i Szczepański.

Berlin 23 kwietnia. Cesarzowi dają dekokt z chininy, morfinę i mleko.

Rozporządzenie ostatniej woli wręczył cesarz ministrowi Friedbergowi.

Krtań u cesarza desinfekcyonują olejem eucaliptus.

Hovell zapozwał *Köln. Ztg* o obrazę honoru.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 23 kwietnia. Z Izby deputowanych. Dyskusya toczy się dalej nad tytułem: „Kierownictwo centralne ministerstwa spraw wewnętrznych.“

Insbruk 23 kwietnia. Cesarz przybył tutaj o godzinie 11½. Wśród entuzyastycznych okrzyków tłumów ludności udał się Cesarz przez bogato chorągwiami przyozdobione miasto do zamku.

Insbruk 23 kwietnia, godzina 2 popołudniu. Królowa angielska przybyła właśnie osobnym pociągiem. Cesarz w wielkim uniformie marszałkowskim oczekiwał królowej na dworcu.

Powitanie było bardzo serdeczne. Jeszcze zanim się pociąg zatrzymał, powstała królowa na powitanie. Cesarz pocałował w rękę królowę i wprowadził ją do świetnie przystrojonych apartamentów dworca kolejowego, gdzie się odbyło śniadanie.

W towarzystwie królowej znajduje się ks. Beatrycza, ks. Henryk Battenberg i honorowy kawaler ks. Lichtenstein.

Berlin 23 kwietnia. Biuletyn urzędowy: Cesarz przepędził dzień wczorajszy dość dobrze. Gorączka w ciągu dnia była mniejszą w porównaniu z poprzedniemi dniami, lecz wzmogła się wieczorem.

Berlin 23go kwietnia. Biuletyn wydany dziś zrana. W nocy sen cesarzowi przerywał kaszel. Zresztą przepędził cesarz noc znośnie. Stan gorączki jest niski.

Monachium 23go kwietnia. Cesarzowa austryacka przybyła tu dziś zrana z Baden Baden. Ks Ludwik przyjmował Cesarzową, która zamieszkała w hotelu „Vier Jahreszeiten“. Cesarzowa zabawi tu kilka dni.

Królowa angielska przybędzie do Monachium o godzinie 6ej wieczór.

Florencya 23 kwietnia. Królowa angielska z ks. Henrykiem Battenberskim i tegoż małżonką odjechała wczoraj o godzinie 9 wieczór do Berlina.

Paryż 23 kwietnia. Studenci urządzili znów dnia 22 kwietnia wieczór na bulwarach Saint-Michel anti-boulangerowską manifestacyę. Odbyły się hałaśliwe sceny, lecz poważnego konfliktu nie było. 20 osób aresztowano. Zresztą wszędzie panuje spokój.

W lidze patryotycznej zaszło stanowcze rozdwojenie, albowiem na zgromadzeniu tejże 21 głosami przeciw 18 głosom nie zatwierdzono wyboru Deroulède'a na honorowego prezesa. Najruchliwsza część ligi, głosująca za Deroulèdem, uchwaliła rekonstrukcyę ligi na nowych podstawach.

Paryż 23 kwietnia. W Carcassonne został wybrany 29350 głosami deputowanym radykalista Ferroul.

W Ajaccio został wybrany senatorem republikanin Decorsi.

Paryż 23 kwietnia. Floquet zwiedzał wczoraj większe strażnice policyjne i przypominał urzędnikom, iż powinni być wierni rzeczypospolitej, czujni i stanowczy, aby mogli utrzymać szacunek dla ustaw. Rząd będzie ich popierał w ich urzędowaniu.

Dziennik boulangerowski *Cocarde* postawił kandydaturę Boulangera w departamencie Isère. — Centralny komitet boulangerowski oświadcza, iż jestto zupełnie indywidualna inicyatywa wbrew woli Boulangera i komitetu.

Floquet przyjmował przedstawioną mu przez deputowanych departamentu Sekwany delegacyę studentów, która wręczyła mu protest przeciwko postępowaniu policyi. Floquet wzywał delegatów, iżby swych kolegów napominali do spokojnego zachowywania się, i wyraził postanowienie utrzymania porządku i energicznego stłumiania niepokojów. Jeżeli policya dopuściła się brutalnych aktów, to ukarze on winnych surowo.

Londyn 23 kwietnia. *Standard* pisze: Pocieszającą jest rzeczą, gdy się spostrzega przyjacielskiego ducha, w jakim spotkanie królowej angielskiej i odwiedziny tejże w Berlinie przez berlińskie i wiedeńskie dzienniki bywają omawiane. Anglia nie wzięła formalnie udziału w trójprzymierzu, lecz cały świat zna kierunek jej sympatyi. Trójprzymierze jedynie chroni Wschód przed natychmiastową eksplozyą.

Kursa. Wiedeń 23 kwietnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·65. — Renta austr. srebrna opod. 80·35. — Renta 4% złota austr. 110·25. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·35. — Akcye Banku Austr. Węg. 870·—. — Akcye kredytowe 271·80. — Londyn 126·95. — Napoleony 10·05. — Dukaty 5·97.— Marki 62·32½. — 5% Renta węg. papier. —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·50 wiecz.
†9·20 przed.	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
*3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
9·26 wiecz.	Pospieszny 2 klasy . . . . *	6·48 rano
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·57 wiecz.	Mieszany „	5·07 rano
6·12 rano	Lokalny „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.		7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do Oświęcima lub od Oświęcima:	
7·58 rano		8·36 wiecz.
	w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza:	
7·58 rano		7·35 wiecz.
	w kierunku do lub od Suchy, Nowego Sącza, Zagórza:	
7·03 wiecz.		9·24 rano

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 —	105 —
Marki niemieckie	62 10	62 60
Dukat ważny	5 96	6 04
20-to frankówka ważna	10 02	10 09
Imperyał ważny	10 33	10 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. prócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	8 25	79 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
8% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	88 50	89 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 50	2 75
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 —	93 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	90 —
4½% „ „ „ „ „	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	99 25	100 25
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	96 —	97 —
6% „ „ Żak. kred. zie. w Krakowie 36 let.	85 50	91 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	83 —	93 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	195 —	196 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	217 —	218 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	276 —	284 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	8 25	19 50
„ „ Stanisławowa	— —	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ „ węgier. „ „	11 10	12 —
Wiedeń 21 kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4½% Renta papierowa	78 50	78 70
4½% „ srebrna	80 25	80 45
4% „ złota	110 40	110 60
5% „ papier. nieop.	93 05	93 25
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 50	133 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	166 —	166 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	166 50
5% Oblig poł. kolei węgierskiej	150 25	151
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	110 25	111 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	109 50	—
Bukowińskie . . . . „ „	101 —	102 50
Galicyjskie . . . . . „ „	101 70	102 20
Morawskie . . . . . „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie . . „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie . . „ „	— —	— —
Salzburskie . . . . . „ „	105 50	— —
Styryjskie . . . . . „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104	104 80
Węgierskie . . . . . „ „	104 6	105 20
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 2	104 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 50	103 —
Boden-Credit austryackie . . 80 „	238 5	239
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	270 20	270 40
„ Bank węgierski . . . 200 „	272 —	273 —
Depositen-Bank . . . . . 200 złr	72 —	174 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	506 —	512 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	—
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	865 —	866 —
Unionbank . . . . . 200 „	190 50	191
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 50	149 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	87 —	87 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . . 200 „ 5%	174 50	175
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	356 —	358 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2482	2487
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	195 50	196 7
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	140	140 50
Lwowsko-Czerw.-Jassy . 200 „ 5%	217 50	217 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	153 25	153 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	160	161 5
Rudolfa . . . . . 200 „ „	181 50	182 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	172 25	172 7
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	225 —	225 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	75 —	75 50
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 —	162 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	156 25	156 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	157 75	158 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 50	128 —
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 70	101 10
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	101 —	102 50
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	—
7% Listy dłużne „ . 20 „	88 —	93 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	85 75	90 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 50	93
5% „ „ „ „ „ .	99 90	—
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 9	—
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	—	—
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 2	93 5
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	91 15	92 —
5% „ „ Hipot. „ prem. .	99 65	100 20
5% „ „ „ „ 40 lat	96 50	97
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 80
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit . .	101 2	— —
4% „ Banku Hip. prem. . .	4 —	104 5
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	97 —	97 7
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 75	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	100 5
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 25	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 25	98 7
„ Jarosław 300 „ „	97 —	97 15
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 5	80 5
„ „ nieop. „ „	88 —	88 50
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 70	107
„ „ Lit. B 200 „ „	104 50	104 9
„ „ E. 1874 200 m. „	134 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 —	125 3
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90	90 7
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 50	98 —
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201	202
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	142 75	143 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 —	127 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	103 —	103 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 20	98
„ „ „ II Em. . 200 „ „	—	97 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 25	96 75
„ „ złotem . . 200 „ „	127 —	128 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	—
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	—
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	132 50	133
„ Węgierskie . . „ 100	121 2	121 7
„ Tureckie . . . fr. 400	19 —	19 4
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 50	8 80
Kredytowe . . . . . „ 100	182 50	183 —
Clary . . . . . „ 42	55 —	55 50
3⁸⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 50	118 50
Insbruku . . . . . „ 20	23 —	23 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	28 75	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 50	19 50
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	56 50	— —
Palffy . . . . . „ 40	52 25	53 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 40	17 60
„ „ węgier. „ 5	11 20	11 50
Rudolfa . . . . . „ 10	20 —	20 50
Salma . . . . . „ 40	62 50	63 —
Salzburskie . . . . . „ 20	25 25	25 75
St. Genois . . . . . „ 40	61 50	62 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	— —	35 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 50	139 —
4% „ . . . . . „ 50	70 50	—
Waldsteina „ . . . . „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza . . . . „ 21	49 75	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20-frankówki	10 05	10 06
Imperyały rosyjskie	10 38	10 40
Funty szterl. angielskie	12 67	12 72
Liry tureckie złote	11 41	11 43
Marki niemieckie za 100 marek	62 37	62 42
Rubel papierowy za 100 rubli	103 75	104 25
Lwów 20 kwietnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 50	100 60
4% „ „ „ „ „	— —	85 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	100 60
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 75
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	101 80	103 —
4½% „ pożyczki krajowej	88 50	89 75
	rub. kop.	rub. kop.
Warszawa 21 kwietnia.		
5% Listy zastawne I ser.	100 60	101 —
„ „ „ V „	99 40	99 70
4% Listy likwidacyjne	90 —	90 45
5% „ warszawskie I ser.	99 40	100
„ „ „ III „	98 85	98 65
„ „ „ IV „	— —	98 15
„ Losy pr

„MIESIĄC MAJ“

(wedle zapisków ś. p. X. *Z. Goliana*) książka do nabożeństwa, na cały miesiąc maj, wyszła nakładem księdarni **K. Łukaszewicza** we **Lwowie.** — Cena egzemplarza 65 c., w lepszej oprawie 1 złr.
(960-2-6)

Nowa PRACOWNIA RZEŹBIARSKA w Bochni

wszelkich robót kościelnych, jakoto: figur, ołtarzy, feretronów, cyboryj i innych sprzętów kościelnych — tudzież ozdób architektonicznych do facyat domów i salonów, z gipsu, drzewa, kamienia, wapna hidraulicznego i z cementu. — Biusta z natury lub fotografii, zdejmuje maski pośmiertne. Przyjmuje wszelkie reparacye i odnowienia. Skład figur religijnych i fantastycznych. Będąc zaszczycony ogólnem uznaniem za dotychczasowe roboty, które umiejętnie i sumiennie mieszkając w mniejszem mieście tanio wykonywam, polecam się WW. Duchowieństwu i PP Architektom.

Wojciech Samek, rzeźbiarz w Bochni.

Świadectwa. Niniejszem poświadcza się, iż P. W. Samek wykonał wszystkie roboty rzeźbiarskie do gmachu gimnaz. w Bochni ze ścisłością w wykończeniu ornamentacyi, co zniewala nas dać mu zupełne uznanie i polecić go jako zdolnego rzeźbiarza PP. Architektom.

Dr Trybulec, burmistrz miasta Bochni.
Ludwik Kurkiewicz, konc. budowniczy miejski.

Poświadczam że P. W. Samek, artysta rzeźbiarz wykonał kilka figur do kościoła parafialnego w Bochni bardzo pięknie, przeto go polecam WW. Duchowieństwu jako zdol ego rzeźbiarza i człowieka bardzo moralnego.

Dr. św. Teologii *X. Wojciech Grzegorzek*,
(856-3-5) kanonik w Bochni.

OBWIESZCZENIE.

L. 6. 928-2-3)

W **c. k. Zakładzie zdrojowym w Krynicy jest do wydzierżawienia budynek teatralny,** składający się ze sceny, 20 lóż, galeryi, sali widzów, 20 pokoi mieszkalnych, z odpowiedniemi sprzętami, na sezon 1888 r. lub dłużej.

Oferty zaopatrzone w 10% ofiarowanego czynszu jako wadyum, tudzież w dowody uzdolnienia do kierownictwa, przyjmuje i udziela bliższych wyjaśnień **w terminie do 10go maja 1888 r.**

c. k. Komisya zdrojowa w Krynicy.

Łubin żółty

nasienie **świeże** i **pewne** 100 kilo, czyli 1 korzec, wraz z workiem po **6 złr.** Przy zakupnie naraz 10 korcy dodaję jeden korzec **bezpłatnie.** — **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (852 3-10)

Na podstawie zaufania,

jakie posiada nasz **kotwiczny Pain-Expeller od lat 20,** ośmielamy się zaprosić niniejszem do próby i tych, którzy jeszcze nie znają tego znakomitego i ulubionego środka domowego. Nie jest to żaden środek tajemny, a tylko ściśle realny, umiejętnie zestawiony preparat zasługujący na to wcale, aby go polecano wszystkim cierpiącym na **reumatyzm lub podagrę,** jako **środek niezawodny** przeciwko powyższym słabościom. — Jak bardzo ten środek zasługuje na zupełne zaufanie najlepiej udowodni ta okoliczność, że wielu chorych przepróbowawszy wszystkie pompatycznie anonsowane leki, przecież w końcu powrócili do wypróbowanego Pain-Expellera; albowiem przekonali się oni przez porównanie, że tak **dolegliwości reumatyczne** n. p. **darcie, łamanie itd., jakoteż bole zębów, głowy, krzyżów, kłucie w boku itd.** najprędzej uśmierzyć się dają zapomocą nacierań Pain-Expellerem. **Umiarkowana cena 40 ct.,** 70 ct., a wzgl. 1.20 zł., czyni go dostępnym i dla niezamożnych, a liczne szczęśliwe wyleczenia służą rękojmią, że się nie wyda pieniędzy na darmo. Jednakowoż strzedz się należy naśladowań i uważać za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Można go dostać prawie we wszystkich aptekach, a główny skład znajduje się w Pradze, w aptece pod Złotym Lwem.

F. Ad. Richter & Cie. we Wiedniu.

[209-18-]

Najlepsza i najtańsza powłoka na drzewo!

LAKIER karbolowy

(CARBOLINEUM)

brunatnej barwy, wsysa się w drzewo, przeświecając przez jego strukturę, nadaje przedmiotom bardzo przyjemne wejrzenie i

ochrania trwale przed wpływami powietrza i gniciem,

dlatego nadaje się szczególnie do powlekania sprzętów rolniczych, płotów, sztachetów, bram i t. p. (493-16-20)

Prospekta i próbki darmo.

Paweł Hiller i Sp.
w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse Nr. 20.
Fabryka w Brunn a. G.

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu, i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble l. 7.

CENY WAPNA

ustanowiono dla Krakowa:

Przy odbiorze większym z odstawą na miejsce budowy w obrębie rogatek:

Za 1 hektol. wapna skalistego równający się 90 klgr. — złr. 55 ct.
„ 1 metr sześcienny gaszonego „ „ 10 hekt. 5 „ — „

Do stacyi kolejowej Podgórze-Płaszów i Podgórze-Bonarka:

Za 100 klgr. wapna skalistego z władowaniem do wagonu 60 ct.
„ 100 „ miału wapiennego . . . . . 20 „

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę PP. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również Wielm. PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy

Dyrekcya.

(555-8-25)

RURY STEINGUTOWE, gańce, zlewy, kominy, rynny, klinkiery; **PŁYTY i CEGŁĘ SZAMOTOWĄ** z pierwszej krajowej fabryki wyrobów kamionkowych i szamotowych

A. Silbigera w Szczakowy

sprzedaje o **15% TANIEJ** jak w roku przeszłym zastępca tej fabryki

Adolf Hochstim w Krakowie, ul. Floryańska 38.

Tamże: **POSADZKA CEMENTOWA** własnego wyrobu, **STEINGUTOWA** w deseniach i karbowana, **PAPA DACHOWA, FARBA DO FASAD** Kronsteinera, **PIECE** białe kaflowe, kolorowe staroniemieckie i żelazne retortowe, **WAZONY i ORNAMENTA** architektoniczne terrakotowe, **UMYWALNIE, PŁYTY i KOMINKI** marmurowe, **KOLUMNY i FIGURY** gipsowe, salonowe i kościelne, **CEMENT PORTLANDZKI.**

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarski wchodzące. (527-8-30)

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Najlepszym środkiem do czyszczenia zębów
jest obecnie ces. król. uprzywilejowana

PASTA DO ZĘBÓW

Dentysty, Dra med. Henryka Pfeffermanna,
ś. p. Dra medycyny **Piotra** Pfeffermanna **Syna** z **Wiednia.**

Z powodu swych **znakomitych przymiotów** odznaczoną została już na wystawie powszechnej w **Paryżu 1878** i Wiedniu 1880.

Cena oryginalnego słoika porcelanowego **1 złr. 25 cent.** — wystarcza na **4** miesiące.

PRAWDZIWĄ jest ta pasta tylko z tym na każdym słoiku wypalonym znakiem ochronnym.

Szanowna Publiczność zechce więc **dokładnie** uważać na ten **znak ochronny.** (748 4-5)

Składy w **Krakowie** utrzymują pp. aptekarze: K. Wiszniewski, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyńskiego spadkobiercy i M. Döning.

FRANCUSKIE I ANGIELSKIE

WYROBY GUMOWE

poręczone prawdziwe w rozmaitych gatunkach i cenach; **paski rupturowe** z patentowemi **niezrównanemi sprężynami** złr. 3, 4 i 5 za sztukę; **suspenzorya** od 60 cnt. wzwyż; **płaszcze deszczowe** we wszystkich kolorach, tylko najlepsze i podług miary, od 10 złr. wzwyż rozsyła **punktualnie**

Jean Gress & Comp.,

skład paryskich towarów gumowych,

tylko w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts, Th. 26, pod osobistym kierunkiem długoletn. kierownika handlu pana *Pierre Mounier.*
(810 3-)

(440-8-26)

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

Nr. 1095.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższej wiadomości udziela główna ajencya w Oświęcimie, naprzeciw dworca kolejowego.

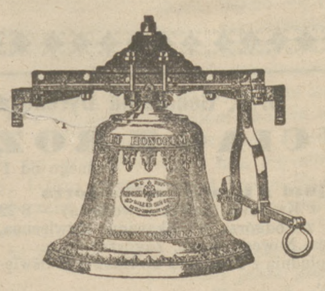

Ces. król. nadworna odlewarnia dzwonów
pod firmą
Peter Hilzer in Wiener-Neustadt

poleca się do **zamówień dzwonów i harmonijnych dzwonków wszelkiej wielkości i rodzaju dźwięku. Poręcza się** za oznaczony dźwięk każdego dzwonu, czysty harmonijny akord dzwonu i najlep metal. **Montowanie dzwonów** z hełmami z kutego żelaza, przez co można dzwonami łatwo dzwonić. **Zamówienia** wykonywa szybko, trwale i **najtaniej** pod **bardzo korzystnemi warunkami wypłaty.**

Odznaczone: złotym krzyżem zasługi z koroną za zasłużoną działalność, na wiedeń. wystawie powszechnej 1873 r. dwoma medalami za postęp, za dzwony dowiedeń. kościoła św. Salwatora ważące 260 centrarów; na wystawie przemysł. w Wiedniu 1880 złotym medalem.

Fabryka istnieje od roku 1838. Dostarczyła dotychczas 4420 dzwonów ogólnej wagi 1,189.240 kilogramów.

Z tego do Wiednia dla 31 kościołów 83 dzwonów ważących ogółem 86,069 kilogramów i 2 dzwony zegarowe dla nowego ratusza ważące 3,345 kilogramów. (261 4-12)

Harmonijne dzwonki ołtarzowe z silnemi bardzo dźwięcznemi dzwonkami:
alpakowe z 4 dzwonkami po 14 złr., z 3 dzwonkami po 11 złr.;
mosiężne z 4 dzwonkami po 10 złr., z 3 dzwonkami po 8 złr.
Harmonijne dzwonki zakrystyjne z 4ma dzwonkami po 25 złr.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (848 44-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest rwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice pod Pszczyną (Pless) O. S.

Przystanek kolei Prawego brzegu Odry. — Otwarcie dnia 15go maja.

Kąpiele wannowe i parowe, natryski, wziewania, mięsienie, elektryczne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny fizyk powiatowy Dr. **Babel** i Dr. med. **Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje (808-3-7)

Zarząd kąpielowy.

CHOCOLAT LEJET

Goutez et comparez, qualité sans rivale!

(672-5-)

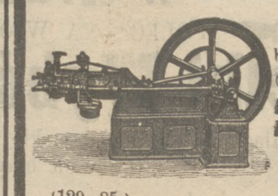

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący ***i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy***
o sile ½ do 100 koni.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

(129- 85-)

Patent. zamknięcie.

Szampan

„Fisse Thirion & Co.“ Reims

firma założona 1821 r., (799-4-6)

odznaczony we Filadelfii, Paryżu, Hawrze, Altonie, Melbournie, Londynie, Lugdunie, Wiedniu, Kalkucie.

Zastępca dla Austryi: **E. Lichtwitz & Co.** w **Opawie.**

Skład w **Krakowie** w **cukierni A. Roszkowskiego.**

Handel hurtowny win p. f. Vincenz Schuth

w Villany (w Węgrzech)
założony r. 1872,
poleca swoje kilkakrotnie odznaczone

wina czerwone i białe własnego chowu.

Sprowadzić można w beczkach jakoteż w butelkach w każdej dowolnej ilości.
Cenniki darmo. (383-10-33)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wył. uprz.
patent. normal. kalesony do jazdy konnej
(fabrykanci Jan Hampf & Söhne, Schönlinde)
dostarcza w uznanym najlepszym gatunku i po nader tanich cenach tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 4.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. (245-15-)

Uprasza się dokładnie uważać na adres.

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

Rozpoczęcie pory letniej dnia 1go maja.

Od dawna słynne, już Rzymianom znane, alkaliczno salinizne źródła siarczane (siarczano-wapienne źródła), 13 cieplic od 27 do 35° C. są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, w skutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ociepzania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucyi. Ich siła leczenia uznaną została w reumatyzmie, gośćcu, zołzach, nieżytach, newralgiach (bólach nerwów), dolegliwościach stawów, w stężeniach, cierpieniach skóry, nóg i kości osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bólach specyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkuryuszem. [887-2 6]

Przeszłoroczna frekwencya 15,000.
Liczba kąpieli wydanych w roku 1887: 261,486.

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe, żelaziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia, wziewanie, leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją zaledwie godzinę, w pysznem położeniu, z licznemi lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta, bale i wyścigi. Szczególniej wymienić należy **nowy dom zdrojowy.** Obcy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracye, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacya pocztowa, telegraf. i kolejowa na wszystkie strony.

Wyjaśnień udziela komisya kuracyjna.

Administracyi domów w Krakowie poszukuje emerytowany członek finansowej instytucyi, który jest dokładnie w tym zawodzie obzn jmiony. Oferty uprasza się nadsyłać pod lit. **F. C.** p. restante **Kraków.**
(879-3-3)

Serkarz

liczący 24 lat, kawaler, dokładnie obeznany z wyrobem sera szwajcarskiego, poszukuje posady. — W danym razie może objąć dozór w oborze. — Adres: **Karol Rymorz w Godziszowie, p. Goleszów, Szlązk austr.** (860-3-5)

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr Tadeusz Kijas

były lekarz praktykujący i elew-asystent przy klinice lekarskiej prof. Dra Korczyńskiego, osiada z dniem 1go maja w **Nowym Sączu** i ordynuje od 3—5 po południu.
(946-3-3)

Emma Hellmann,

szkoła kroju i szycia,
w Krakowie, plac Dominikański l. 6, I. p.
przyjmuje także do roboty suknie według najnowszej wiedeńskiej metody.
(959-2-3)

Poszukuje się lokalu na większą Kawiarnię lub Restauracyę. Zgłoszenia listowne pod lit. **N. N. 20** poste rest. **Kraków.**
(955-3-3)

Dom murowany

przy plantacyach

z parcelą do budowy, 3 fronty, w śródmieściu, najładniejsze położenie — **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela przy ul. św. Gertrudy pod L. 25 między godziną 1szą a 2gą. (956 3-3)

W zamkowych Łańcuckich ogrodach

znajduje się **20,000 krzaków bukszpanu,** który częściowo lub hurtem po cenach przystępnych jest do nabycia. [842-5-10]

Zarząd ogrodów zamkowych w Łańcucie.

DOM MUROWANY

suchy, o 7 ubikacyach z stajnią, wozownią, drewutnią, ogrodem warzywnym i owocowym w Swoszowicach jest do sprzedania, wynajęcia lub zamiany z dopłatą na kamieniczkę w Krakowie. — Wiadomość u *W. K. Hubickiego* w Swoszowicach.
(723-8-30)

Do obsadzania miejsc przechadzkowych

dostarcza

6-letnich akacyj

Zarząd dóbr Rudnika.

Cena: na miejscu w Rudniku 20 cnt., na miejscu w Rzeszowie 25 cnt. za 1 sztukę z opakowaniem. [926-4-6]

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik.**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(42-19-)

500 marek w złocie,

jeżeli **krem Grolicha** nie usunie wszelk. nieczystości cery, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słoneczn., stłuszczeń, czerwon. nosa** itp. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białej i młodociano świeżej. Żaden blansz! Cena 60 ct. Główny skład **J. Grolich w Bernie moraw.,** — w **Krakowie** W. Redyk apt., w **Rzeszowie** J. Schaitter. (895-2-3)

WORKI PRZECIW MOLOM

(na rosyjski sposób) — **przeciw psuciu przez mole futer i sukien, oraz bielizny dla myśliw. Od dawna znany wynalazek.** Można schować jedno lub więcej futer. — Płacić za przechowanie nie trzeba.

Futro zawsze jest na podorędziu. **Bezpieczeństwo przed zaraźliwemi chorobami przez oddalenie obcych futer.** Od złr. 2·50 wzwyż. Cenniki opłatnie.

Paget & Co. w Wiedniu, I., Riemergasse 13.
(610-6-7)

Jeżeli kto chce sprowadzić prawdziwe **berneńskie sukna** (504-8-12) lub **towary z wełny owczej,** niechaj się uda z zaufaniem do **najdawniejszej firmy sukienniczej Moritz Bum w Bernie mor.** założonej 1822. Dla pp. krawców zbiory próbek.

Dla budynków publicznych i prywatnych, kościołów, kaplic, will i t. p.

tworzy najpiękniejszą ozdobę **M'Caw, Stevenson & Orr's, patent.**

„GLACIER" DEKORACYA SZKŁA.

Jedyne zupełne zastępstwo drogiego prawdziwego **malowania na szkle.** Bezwzględnie trwała, nieschodząca ze szkła przez gorąco lub zimno, niezrównana wspaniałość barw, więcej niż 500 wzorów najrozmaitszego gatunku. — Liczne uznania! — Broszury, prospekta i t. p. darmo i opłatnie. — Kolorowane albumy wzorów za wkładką złr. 1·50. — Wszelkiego dalszego wyjaśnienia, tudzież kosztorysów, zestawień itd. udzielają najchętniej

jedyni zastępcy dla Austryi-Węgier: Louis Hatschek & Co. w Wiedniu, VI, Webgasse Nr. 22.

Ostrzeżenie! Ponieważ Publiczność często **naśladowaniami bez wartości,** sprzedawanemi za **„Glacier" omamioną** została, przeto zwracamy na to uwagę, że **każdy pojedynczy** arkusz, jeżeli prawdziwy, musi mieć całą firmę: ***„M'Caw, Stevenson & Orr's Patent „Glacier"-Window-Decoration, Linenhall Works, Belfast, Ireland".*** [820-1-]

Podziękowanie.

(1003)

Rodzina ś. p. **Romualda Wszeteczki** przesyła PP. Profesorom Uniwersytetu, Kolegom i Wszystkim, którzy wzięli udział w obrzędzie pogrzebow. i okazali swe współczucie, serdeczną podziękę.

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia publicznego podziękowania WPanu Doc. Dr. **Trzebickiemu** za jego pełne poświęcenia i tak szczęśliwym skutkiem uwieńczone leczenie mojej żony. (1004)

Twoim niestrudzonym, 8o-miesięcznym zabiegom — szlachetny Mężu — mają dzieci moje do zawdzięczenia, że nie są sierotami. Przyjm w ich i mojem imieniu najgłębsze podziękowanie. *Isak Hamburger.*

Ogłoszenie.

Magistrat miasta powiatowego MYŚLENIC, położonego nad rzeką Rabą, w górskiej, lesistej, uroczej i nader zdrowej okolicy, — chcąc ułatwić gościom przybywającym tutaj rok rocznie na świeże powietrze, tak najem pomieszkań, jakoteż nabywanie zdrowych i dobrych wiktuałów spożywczych, — zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność,

iż prowadzi w biurze swem dokładną ewidencyę wynająć się mających pomieszkań,

i że zgłaszającym się do Magistratu dokładnych pod tym względem udzielać może informacyj. [937-1-3]

Celem ułatwienia działalności Magistratu w tym kierunku, zawiązał się osobny Komitet złożony z kilku osób.

Z Magistratu miasta Myślenic, 20 kwietnia 1888 r.

Burmistrz: A. Uchacz.

Trzy majątki

do sprzedania razem lub pojedynczo. Bliższych szczegółów udzieli na żądanie piśmienne **L. Miączyńska we Lwowie, plac Smolki Nr. 5.** (936-1-3

Komitet

c. k. Towarzystwa rolniczego krakow.

ma jeszcze

kilkanaście worów siemienia lnu Ryzkiego

z tegorocznego zakupna.

Odstąpić może Kółkom rolniczym. Radom powiat. lub Zarządom gminnym na zamówienia urzędowe po 13 złr. 55 ct., prywatnym osobom po cenie kosztu to jest po 15 złr. 65 ct. za wór, czyli 84 kilo. (970)

PAŁACYK

w **Prokocimie,** 4 kilometry od Krakowa przy szosie wielickiej, w pięknym parku angielskim, złożony z 9 pokoi i kuchni **jest do wynajęcia** na lato lub cały rok, od dnia 1go maja 1888 r.

Bliższych wiadomości udziela kancelarya adwokata *Dra Ławrowskiego* w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 55, lub na miejscu w Prokocimie. (967-1-3)

DO WYNAJĘCIA

od 1 lipca b. r. przy ul. Batorego (róg ul. Karmelickiej) L. 25 na II. piętrze **mieszkanie,** składające się z 4 pokoi większych, jednego mniejszego, kuchni, ganku oszklonego, wyłącznie do użytku lokatora, śpiżarni i dwóch piwnic oraz strychu wspólnego z jedną tylko partyą. Oglądać można mieszkanie codzień od 3—4 popołudniu. (1002-1-3)

Właściciel

majątku ziemskiego

koło Lwowa przy kolei i gościńcu rządowym położonego, poszukuje zamiany takowego na majątek w zdrowej podgórskiej okolicy, z przeważnie lasowem gospodarstwem

Położenie w Sanockiej ziemi w pobliżu kolei byłoby pożądane.

Majątek powyższy może też być **sprzedany** w dogodnych warunkach, lub **wydzierżawiony.**

Bliższych informacyj udzieli i zgłoszenia przyjmuje adwokat *Dr. Teofil Srokowski* we Lwowie przy ulicy Teatralnej pod Nr. 7. (1001-1-3)

Kaftaniki „India gauze"

i systemu prof. Jägera

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (919-1-)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

Ceny bardzo niskie.

!!Poszukiwani!!

Dla odbytu nowowynalezionej zadziwiającej pompy ssącej i tłoczącej na wszelkie cele **poszukuje** znaczna wiedeńska firma fabryczna **odprzedających** ze znacznym rabatem. Sprzedający żelazo i machiny, pod ózni, instalatorowie, studniarze, kotlarze, ślusarze, architekci, budowniczowie i t. zechcą pisać pod lit. **„H. H. D."** poste rest. Wien, IX. Porzellarg. (968-1-5)

Od 20 lat istniejące kon. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro Stręczeń Sług

MARYI MIKULSKIEJ

w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 16,

poleca każdego czasu, tak w mieście, jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Nianiek, Mamek, kosiarzy, ludzi do robót polnych i innych fachowych ludzi. Na listy opłacone, z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. (2841-2-)

Letnie mieszkanie.

Willa murowana o 3 pokojach, sali i kuchni, ze strychem i piwnicą, wśród ogrodu w najzdrowszej okolicy w Wadowickiem, w bliskości lasów szpilkowych, o paręset kroków od stacyi kolei żelaznej „Klecza" oddalona, jest do wynajęcia za przystępną cenę. Umeblowanie, nabiał i jarzyny mogą być na żądanie dodanemi.

Bliższe porozumienie pod adresem: **Zarząd gospodarczy w Kleczy górnej p. Wadowice.** (838 3-3)

Zakupno książek

po **najwyższych** cenach! Całe biblioteki, tudzież pojedyncze dobre książki **kupujemy** ciągle i prosimy o spisy z podaniem lat i t. d. (889-2-25)

Antykwaryat Halm & Goldmann

w Wiedniu, I., Babenbergerstr. 1 i 3.

KAISER-PERL-GERSTE ZUCKERERBSEN IN CARTONS WIEN BRÜDER HIRSCHFELD & CO. (620-6-50)

C. k. uprz. patent.

opaska przepuklinowa

bez sprężyny na ciele ze sprężyną

Tę całkiem nową konstrukcyę opasek przepuklinowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na rupturę który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest cięższą pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową,** przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić.

Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p. [315-10-35

O. NEUPERT Nachfolger,

fabryka bandażów

w Wiedniu, I., Graben Nr. 29

(im Innern des Trattnerhoffes).

Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrow. opisem użycia za zaliczką.

Dobra rada

złota warta! — W zdaniu tem tkwiącą prawdę poznajemy szczególnie w wypadkach różnych słabości i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle serdecznych podziękowań za nadesłaną ilustrowaną książeczkę „Przyjaciel chorych." W książeczce tej opisaną jest obszernie pewna ilość najlepszych i doświadczonych środków domowych i zarazem nadrukowane są doniesienia szczęśliwie wyleczonych, stwierdzające wymownie, że bardzo często wystarczają pojedyncze środki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorób, uważanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swem rozporządzeniu odpowiedni środek, natenczas można się spodziewać wyleczenia nawet z ciężkiej słabości; nie powinien więc żaden chory zaniedbać sprowadzenia sobie za pomocą korespondentki z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku (Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych". Przy pomocy tej zajmującej książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający książeczkę nie poniesie żadnych kosztów.

[208-19-]

NAJLEPSZE HILZY DO PAPIEROSÓW

z prawdziwej bibułki Houblon Cawley & Henry w Paryżu i prawdziwei bibułki Mais Abadie w Paryżu

czworakiej wielkości (Nr. 2 cienkie, 3¼ średnio-grube, 4½ grubsze, 6 najgrubsze) po 2 złr. 50 c. tysiąc, a pudełko po 500 1 złr. 25 c. (986-1-10)

Gebrüder Kellner, Wien,

Kohlmarkt 1, „zum Husaren".

MAGAZYN KAPELUSZY, STROJÓW i KONFEKCYJ DAMSKICH

JULII DREBSZAKOWEJ i FRANCISZKI LITWIŃSKIEJ

w Krakowie, Rynek gł. L. 5, II. piętro (róg ul. Siennej),

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres powyższy wchodzące,

ręcząc za staranne i gustowne wykończenie i umiarkowaną cenę. — Polecamy się zatem łaskawym względom Szanownych Pań. (871 4 4)

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

w Krakowie

POLECA NA WIOSNĘ I LATO

Wielki Wybór Nowości

w materyałach na suknie damskie, gotowych okryciach i innych towarach bławatnych. (697 7-)

Ceny umiarkowane. *Próbki na żądanie.*

Apteka pod „złotą głową"

Leona Rosnera w Krakowie

poleca:

nowo zaopatrzony skład wszelkich środków leczniczych, tak krajowych jak i zagranicznych;

PRZYRZĄDÓW CHIRURGICZN. i WYTWORÓW TOALETOWYCH,

wina lecznicze francuskie „Laroche" i krajowe;

MYDŁA LECZNICZE BERGERA, FANTY i INNYCH FABRYK,

pigułki czyszczące krew i t. d. i t. d.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków, utrzymuję wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki uniwersalne krajowe i zagraniczne. (757-7-8)

Zamówienia na prowincyę uskuteczniam odwrotną pocztą.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTSWANY Z BIZMUTEM

Przez CH^les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ (608-53)

Liban i Ehrenpreis

WŁAŚCICIELE

kamieniołomów i pierwszej krajowej parowej fabryki wapna systemu Rumforda

w Podgórzu przy Krakowie

polecają Szanow. P. T. Odbiorcom także i w roku bieżącym swój fabrykat

wapna budowlanego i nawozowego,

które przewyższa co do jakości i wydatności wszystkie dotyczczas znane wyroby. Ceny następujące:

100 kilogr. wapna loco fabryka	złr.	—·57
100 „ „ „ dworzec Podgórze wraz z załadowaniem do wagonu	„	—·60
10 hektolitrów wapna gaszonego z odstawą	„	4·50

Również polecamy **MIAŁ WAPIENNY.** (694-6-)

Dla cierpiących na płuca.

Zakład leczniczy Dra Brehmera w Goerbersdorf.

Pierwsza lecznica założona **1854** r. w okolicy wolnej od suchot, obszerny park z przechadzkami na 6½ kilom. długości, gustowny dom gościnny, piękne wille w parku. Ceny przystępne. Prospekta darmo i opłatnie przez zarząd zakładu leczniczego

(818-5-10) **Dra Brehmera.**

Majątki większe i mniejsze, w Galicyi i Królestwie do sprzedania. **Dzierżawy i folwarki** blisko Krakowa, 70 mrg., 54 mrg i 36 mrg. do sprzedania.

Kamienice, dworki i realności z gruntami za miastem, do nabycia.

Rządcy, ekonomi, leśniczowie i t. p. są do umieszczenia.

Posyła paszporty do wizy i dokumenta do legalizacyi itp. czynności załatwia **Biuro komis.-inform. Wład. Jaworskiego** w **Krakowie** przy ul. Grodzkiej pod L. 30. (788-4-4)

KAŻDY SAM GOLARZ.

Najnowszy

przyrząd do golenia

za którego pomocą każdy nawet w podeszłym wieku i trzesącą ręką może bardzo łatwo ogolić **najbujniejszą brodę** zupełnie bezpiecznie bez skaleczenia i skrwawienia, **dobrze, czysto i szybko** bez żadnego przyrządu. Mnóstwo podziękowań i następnych zamówień świadczy, jak znaczny popyt znalazł ten przyrząd we wszystkich warstwach ludności. Cena sztuki z opisem użycia **1 złr. 90 ct.** Rozsyłki za zaliczką. Jedynie i wyłącznie u podpisanego wynalazcy. (812-3-5)

Mikołaj Hirnbal

w Wiedniu,

I., Schottenbastei Nr. 4/M.

Z^d. 15 kwietnia b. r. została otwartą **w Krakowie przy ul. św. Tomasza pod L. 20 na I. piętrze**

pracownia sukien, okryć i kapeluszy damskich

po najprzystępniejszych cenach Zamówienia wykonane będą w jak najkrótszym czasie. (944-6-6)

DORA.

Na nowo wydany, z przedmową Wgo X. Stan. Załęskiego T. J.,

Różaniec N. Maryi Panny

według zwyczaju kaznodziejskiego, rytmem polskim wyrażony przez P. ***Wespazyana z Kochowa Kochowskiego*** do druku podany R. P. 1668. Kraków 1888 r., w 32e, str. 80.

Cena książeczki 20 ct.

Nabyć można w księgarniach i w „Czytelni młodzieży handlowej" w Krakowie przy ulicy Brackiej. (958-2 3)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZ.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Higijena żywienia

przez

Dra Dujardin-Bèaumetz'a,

Członka Akademii lekarskiej i Rady zdrowia Departamentu Sekwany i lekarza Szpitala Cochin, przełożył

Dr. Zygmunt Dobieszewski.

Cena złr. 2. (913-2-3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [393-21-30]

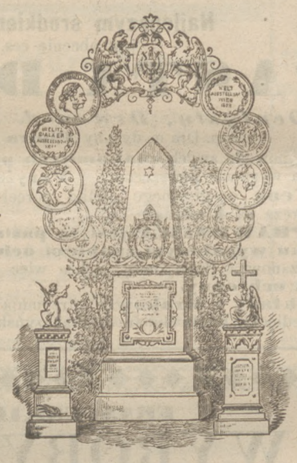

Pracownia kamieniarska

Fabiana Hochstima

w Krakowie, ulica św. Getrudy L. 2,

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najlepszego piaskowca, począwszy od 20 złr., tudzież z marmuru, granitu i labradoru.

Przyjmuje również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** i na **różnobarwne posadzki marmurowe.**

Wszelkie zamówienia wykonywa po cenach umiarkowanych i na **spłatę ratami.** (746-4-15)

150,000 CHORYCH WYLECZYŁO się z Katarow, Kaszli, Bezsenności, Kryzys Nerwowych przez użycie **SYROPU D^ra FORGET** Wymagać adressu jaki się znajduje obok.

36 Rue Vivienne CHABLE PARIS

200,000 OSOB WYLECZONE zostały z Rzeżączek, Upławów, Wyczerpania Organizmu, Nietrzymania Moczu, przez użycie **CYTRYNIANU ŻELAZA D^ra CHABLE** Wymagać adressu w Paryżu jak wskazano obok.

W Krakowie do nabycia w aptekach: pp. Redyka, Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. [82-18-]

ROZSYŁKA WODY SZCZAWNICKIEJ

ze zdrojów

Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Waleryi odbywa się na zamówienia u **Henryka Mattoniego w Wiedniu,** albo za pośrednictwem **Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy** lub też ze składu Henryka Mattoniego u **H. Zöllnera w Starym Sączu.** (732-3-6)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;

4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;

7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;

2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;

10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;

6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;

8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza

10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (421-70-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*